

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

PLISSN0208-7698
NR INDEKSU 35016

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1985—08—24, 25 ■ Nr 197 (11384) ■ Rok XXXVII ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

Z prac Rady Ministrów

Ocena stanu wykonania zadań ujętych w rządowym harmonogramie realizacji ustaleń IX Zjazdu PZPR ♦ Reforma w handlu zagranicznym ♦ Projekt ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym ♦ Eksport i import osiągnięć naukowo-technicznych

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 23 bm. obradowała Rada Ministrów. Dokonano oceny stanu wykonania zadań ujętych w rządowym harmonogramie realizacji ustaleń IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Rządowi przedłożono kolejną informację na ten temat. Wiele zadań było ściśle terminowych i zostały one rozliczone w poprzednich latach. Podjęte przez rząd działania w różnych sferach życia społeczno-gospodarczego zgodne są z robotniczymi wnioskami i postulatami, które były źródłem i treścią uchwał IX Zjazdu. Część zadań — o charakterze długofalowym i ciągłym — jest nadal wykonywanych.

W kolejnym punkcie obrad Rada Ministrów zapoznana się z informacją o realizacji porozumień społecznych z sierpnia i września 1980 roku. W kolejnym punkcie obrad Rada Ministrów zapoznana się z oceną i wnioskami dotyczącymi organizacji handlu zagranicznego w warunkach reformy gospodarczej, w oparciu o dokument sporządzony przez pełnomocnika rządu ds. reformy.

Celem reformy gospodarczej w handlu zagranicznym jest wzrost udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy m. in. poprzez samodzielną działalność przedsiębiorstw przy jednoczesnym umocnieniu roli ministra handlu zagranicznego. W ostatnim czasie liczba podmiotów gospodarczych u-

prawionych do bezpośredniej działalności handlowej wzrosła pięciokrotnie, a ich forma prawna wykazuje duże różnicowanie: od wyspecjalizowanych przedsiębiorstw prowadzących handel zagraniczny poprzez spółki z udziałem przedsiębiorstw przemysłowych do koncesji uprawniającej do prowadzenia handlu zagranicznego jednostek gospodarki uspołecznionej. Odpowiednie do długofalowym celem rozwoju wymiany z zagranicą i zasadom reformy gospodarczej.

Rada Ministrów pozytywnie oceniła dotychczasowe zmiany w kształtowaniu struktur organizacyjnych w dziedzinie wymiany towarowej z zagranicą. Zaakceptowano wnioski przedłożone w tej sprawie na okres następnego pięcioletnia.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

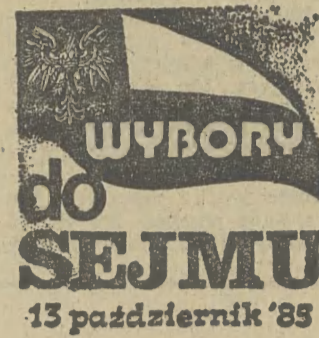
Polscy piloci sportowi u F. Siwickiego

WARSZAWA (PAP).

Polacy znów zapisałi piękną kartę w historii lotnictwa — podczas mistrzostw świata rozgrywanych w Kissimmee na Florydzie Wacław Nycs został mistrzem świata w lataniu precyzyjnym, a wraz z Januszem Darochą i Krzysztofem Lenartowiczem zdobył złoty medal w rywalizacji drużynowej. Sukces polskich pilotów, odniesiony w warunkach ogromnej konkurencji, wzbudził podziw na całym świecie i napełnił radością serca Polaków w kraju i w Polsce na różnych kontynentach.

Polscy piloci sportowi zdobywając dla Polski złote medale, nawiązali do wspaniałych tradycji polskich skrzydeł. Stali się godnymi następcami lotników i sportowców lat dwudziestych i trzydziestych, takich jak Bolesław Orliński i Kazimierz Kublik, którzy wykonali śmiały przelot na trasie Warszawa — Tokio — Warszawa, jak bijący rekordy wysokości Jerzy Drzewiecki, jak ucze-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)



TARNÓW: Realizować zawarte w deklaracji treści

(Inf. wł.) Odbyte wczoraj w tarnowskiej Sali Lustranej spotkanie przedstawicieli zakładów pracy z kandydatami na posłów do Sejmu było kolejnym z cyklu obywatelskich zebrań konsultacyjnych w Tarnowskim. Prowadził je przewodniczący Rady Miejskiej PRON w Tarnowie Władysław Śmiełek.

Spotkania konsultacyjne dają bogaty materiał do dalszych przemyśleń

Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie i sekretarza KM PZPR w Tarnowie Henryka Kosiola. Omówił on pokrótce deklarację wyborczą, akcentując szczególnie wagę tego dokumentu, dotyczącego najistotniejszych spraw narodu i kraju. Następnie przewodniczący Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego Jan Kuczek zaprezentował przybyłym na zebranie 9 przyszłych kandydatów na posłów, spośród 26 kandydatów na kandydatów na posłów z województwa tarnowskiego. Są to: Józef Dudek, Jan Fiknek, Franciszek Guz, Andrzej Hanusz, Adolf Madej, Stanisław Opalko, Maria Siewierska, Mieczysław Stachowicz, Tadeusz Ziobrowski. Dyskusja koncentrowała się wokół kilku najważniejszych, zdaniem wyborców, problemów: współpracy przyszłych posłów z wyborcami, z radnymi i działaczami społecznymi. Mówił o

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

KRAKÓW: Inicjatywy i oczekiwania młodzieży

(Inf. wł.) Bardzo serdecznie przywitani młodzieży wyborcy przybyli wczoraj do świetlicy WZGS na spotkanie kandydatów na posłów: Zygmunta Drzymały, Józefa Gajewicza, Teresę Gawron, Jerzego Ja-

skiernię, Edwarda Kapere, Stanisława Mazurę, Władysława Michalskiego i Władysława Waśniowskiego. Organizatorami kilkugodzinnej ożywionej rozmowy, wymiany zdań i rozważań były ZSMP, ZMW, ZSP i ZHP.

Kandydatów przedstawił wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego Władysław Kaczmarek. Zebrani przyjechali ich aplauzem i satysfakcją, gdyż w gronie 8 kandydatów — trzech to reprezentanci ruchu

młodzieżowego, a pozostali niedawno aktywnie w nim uczestniczyli. Dyskusja zapoczątkowała wystąpienie Włodzimierza Czekaja, który na tie pro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Krakowskim

Jak zapowiada się oświata rok następny?

(Inf. wł.) Coraz bliżej do rozpoczęcia zajęć szkolnych. W poniedziałek, 2 września, 240.000 uczniów woj. krakowskiego rozpocznie lekcje. Czy Krakowska oświata jest dobrze przygotowana do nowego roku szkolnego? Wystąpienie kuratora oświaty i wychowania Mieczysława Noworoty na wczorajszej konferencji prasowej dotyczyło kilku najważniejszych zagadnień m. in. sieci szkół, zapatrzenia ich w pomoce dydaktyczne i naukowe, spraw kadrowych, socjalno-materialnych nauczycieli, finansów.

szkoł) jest wystarczająca, o tyle nadal odczuwa się ich brak w samym Krakowie, zwłaszcza w nowych osiedlach. Problem ten staje się niezmierznie ważny, bowiem w tym roku będziemy mieć do czynienia z kolejną falą wylęgu demograficznego — do klas pierwszych przybędzie 5.200 więcej dzieci niż w roku ubiegłym. Stąd wiele szkół prowadzić będzie nadal nauczanie w systemie zmianowym. Lekcje jednak nie mogą rozpoczynać się wcześniej niż o godz. 8.00 i muszą się zakończyć o godz. 17.00. Kuratorium może wyrazić zgodę na odstępstwo od tej zasady tylko wobec tych szkół, w których mimo przywrócenia nauki w wolne soboty lekcje będą musiały trwać dłużej niż do godz. 17.00.

KADRA
Z kadra pedagogiczną będzie w tym roku lepiej, choć nie oznacza to, że bardzo dobrze. W ub. roku na terenie woj. krakowskiego zatrudnionych było ok. 500 nauczycieli bez kwalifikacji pedagogicznych, legitymujących się tylko maturą. Obecnie już tylko 300 etatów na ponad 18 tys. zajętych będzie absolwentami LO. Aby przeprowadzić selekcję i wybrać z nich najlepszych, kuratorium stosuje zasadę, by przyjmowanymi byli tylko ci absolwenci LO, którzy pozytywnie zdali egzamin na studia, lecz z braku miejsc nie zostali przyjęci. Ponadto osoby te muszą zobowią-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Największe opóźnienia w budownictwie mieszkaniowym

(Inf. wł.) Wyniki gospodarcze województwa tarnowskiego za ostatnie 7 miesięcy nie są zbyt optymistyczne. Szczególnie w budownictwie mieszkaniowym, gdzie opóźnienia wynoszą około 31 proc. w stosunku do przyjętego planu. Największe opóźnienia notuje się na budowach prowadzonych w Tarnowie. Zauważalny jest też regres w budownictwie jednorodzinnym, co wynika głównie z wydłużania się czasu budów. W przemysle najlepszymi wynikami osiągnęli dopiero w lipcu. Co prawda zanotowano dobre wyniki finansowe, lecz niepokojącym zjawiskiem jest pogorszenie się jakości produkowanych wyrobów i zmniejszenie o 1/4 eksportu. Przy tym wszystkim

obserwuje się szybszy wzrost płać od wydajności pracy. Tymi problemami zajęła się wczoraj Egzekutywa KW PZPR w Tarnowie, którą prowadził członek Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko. W przypadku budownictwa mieszkaniowego zobowiązano Kombinat Budowlany w Tarnowie do oddania w terminie wszystkich planowanych mieszkań. Egzekutywa pozytywnie oceniła działalność województwa tarnowskiego mającą na celu zwiększenie własnego zaplecza budowlanego w województwie. Omawiając problemy przedsiębiorstw związane z odrobieniem zaległości, za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Zboża kosi się także w mieście ♦ Junacy OHP pomagają żniwiarzom

Pogoda niełaskawa dla rolników w Nowosądeckim

(Inf. wł.) Rolnicy w województwie nowosądeckim mówią, że już dawno nie było tak trudnych żniw jak tegoroczne. Żniwa są opóźnione o około trzy tygodnie. Jakby opady deszczu oraz następujące po sobie trzy kolejne powodzie spowodowały wylegnięcie zboża na znacznej części obszarów niemi arealu. Również samo koszenie przerywane opadami deszczu. Rolnicy mówią wręcz, że zboże kradnie się z pola. Działacze rzeczywistości trzeba szybko,

wykonując dosłownie każde chwile żniwnego pogody. Tak było i w minionych dniach rozwiniętych słońcem. W skali województwa udało się wreszcie przekroczyć żniwny półmetek lecz w rejonie Tatr i Podhala nadal prowadzone są przygotowania do koszenia, które rozpocznie najwcześniej za tydzień lub dwa. W rejonie Bukowiny Tatrzańskiej, Czorsztyna i Rabki przedwczoraj o godzinie 12.00 rozpoczęła się żniwna. Są to więc obszary jak gładziem jeszcze lany całkiem w niejednej średniej wielkości żniwa prowadzi się jednak

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Porozumienie Polski z Austrią w sprawie spłat kredytów

WIENIA (PAP). W Wiedniu podpisano porozumienie dwustronne w sprawie przełożenia przypadających na lata 1982—1984 spłat kredytów gwarantowanych. Porozumienie to podpisano na bazie uzgodnień protokołu wielostronnego z 15 lipca br. z Klubem Paryskim. Jednocześnie uzgodniono udzielenie gwarancji rządowych na nowe kredyty na finansowanie polskiego importu z Austrii w kwocie 40 mln dolarów.

Z ostatnich dni wakacji relacja red. Magdaleny i Ottona Link

W Gołkowicach trwa zuchowa olimpiada

Do Gołkowic przybyliśmy zupełnie nie zapowiadając. Wspaniały ośrodek wybudowany w czynie społecznym przez społeczeństwo Nowej Huty od 13 lat służy harcerzom i zuchom z nowohuckich szczepli. Na ostatnim III turnusie odpoczywa od 8 sierpnia ponad 200 osób. Większość z nich to uczniowie do 10 lat. Mieszkają w trzech tzw. koloniach, które mają swoje oddzielne nazwy. I tak spotkaliśmy tutaj prawdziwych czerwono-skórych wojowników, dawnych Słowian składających ofiary Światowidowi i całą Akademię pana Kleksa czyli „Bajkowo”. Jak widać i w tym roku nie



Phm Wojciech Ciesioń prowadzi zajęcia z „Kolorowymi”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

O trudnościach w zakupie węgla

WARSZAWA (PAP). W związku z napływającymi sygnałami z niektórych województw o trudnościach w zakupie węgla, Biuro Prasowe Rządu przekazało PAP następujące wyjaśnienie: W Centralnym Planie Roczny na 1985 rok przewidziano w stosunku do 1984 roku wzrost dostaw węgla na rynek z 18,8 mln ton do 20,0 mln ton,

w tym węgla grubego z 16,3 mln ton do 18,0 mln ton. Oznacza to, że składy opałowe dysponować będą w roku bieżącym zwiększoną o ponad 6 proc. ilością węgla pomimo utrzymania jego wydobycia na poziomie roku 1984. Wyjątkowo ostra i długotrwała zima spowodowała zwiększone zu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Kometę nie trafiła w gimnazjum w Chyrowie... Wspominają świadkowie zjawiska z 1910 roku

Po opublikowaniu 12 sierpnia relacji z mgr. inż. Marianem Halką, który w 1910 roku w Obserwatorium Astrofizycznym Politechniki Lwowskiej wraz z ojcem oglądał komety Halleya, nadeszły do naszej redakcji relacje innych świadków zjawiska. We wspomnieniach sprzed

75 lat powtarza się atmosfera wielkiego niepokoju; ludzie przepowiadali wówczas masowo pomór bydła, powrót „mroźnej zarazy” i wybuch wielkiej wojny. Jeden z naszych korespondentów, p. Józef Jastrzębski, (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Samolot „Pan Am” odleciał do Frankfurtu n/Menam bez 10 pasażerów

(Inf. wł.) Trudno opisać zdziwienie pasażerów, którzy 20 sierpnia zjawili się na lotnisku Okęcie w Warszawie i chcieli polecieć rejsowym samolotem amerykańskich linii lotniczych „Pan-Am” do

R. REAGAN ZDECYDOWANY REALIZOWAĆ PROJEKT WOJEN GWIEZDNYCH

WASZINGTON (PAP). W pierwszym po operacji dłuższym przemówieniu publicznym prezydent Reagan ponownie skomentował swój program wojen gwiazdnych oraz raz jeszcze groził obaleniem obecnego rządu Nikaragui. Prezydent twierdził, że program wojen gwiazdnych, zwany przez niego inicjatywą obrony strategicznej stworzy farsę antynuklearną, zapewniającą USA bezpieczeństwo. Polemizując z krytykami tego programu, R. Reagan zapewniał, że jego realizacja pozwoli uratować — w wypadku konfliktu — wiele istnień ludzkich w USA.

Prezydent przedstawił jako sukces swej administracji umocnienie prawicowego reżimu w Salvadorze. Równocześnie za „obrzymy osiągnięcie” swej polityki uznał to, że „dzisiaj istnieje tylko jedno pytanie: kiedy zostanie usunięty obecny rząd Nikaragui?”

WYSOKI URZĘDNIK KONTRWYWIADU RFN POPROSIL O AZYL W NRD

BERLIN (PAP). Jak poinformowała agencja ADN, dyrektor Hans Joachim Tiedge odpowiedział na wiele lat w Federalnym Urzędzie Ochrony Konstytucji RFN za kontrwywiad przeszedł do NRD i poprosił o azyl. Prośba jest rozpatrywana przez kompetentne organa NRD.

CHADECJA PRZECIWKO UZNANIU GRANICY ODRA — NYSA

BONN (PAP). Główna obecnie siła polityczna RFN, chadecja, potwierdziła raz jeszcze, że granice Odra — Nysa skłonna jest tylko respektować, odmawiając jednak formalno-prawnego uznania jej. Jak informuje zachodniemiecka agencja DPA, rzecznicz. frakcji parlamentarnej CDU/CSU Eduard Lintner odmówił w imieniu tej frakcji poparcia dla projektowanej przez SPD wspólnej rezolucji Bundestagu w sprawach niemieckich, ponieważ — jak się wyraził — rezolucja ta zmierza do „interpretowania uładowych wspaniałych jako umiarkowanych”. Ponadto projekt socjaldemokratyczny „nieuje specjalny charakter stosunków między Republiką Federalną a NRD”. Innymi słowy, wychodzi on z założenia, że kontakty te są podobne do stosunków między innymi państwami o charakterze międzynarodowo-prawnym.

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Dziś, w sobotę, oczekują na Wasze telefony od 9.00 do 19.00: red. WŁADYSŁAW PENAR — sekretarz odpowiedzialny „Gazety” i red. ANDRZEJ STRUTYŃSKI — kierownik Działu Depesowego.

W niedziele przy redakcyjnym telefonie także od 9.00 do 19.00: red. OLGIERD JĘDRZEJCZYK — komentator „Gazety” i red. LESŁAW PETERS z Działu Społecznego.

Ćwierć wieku w „Wierzyńku”

KRAKÓW (PAP). Już od 25 lat najstarszą polską restauracją — krakowskim „Wierzyńkiem” kieruje EDWARD SZOT, twórca współczesnej legendy tego lokalu. Czwierć wieku urodzenia „Wierzyńkiem” to okres nieustannej pracy nad utrwaleniem renowy lokalu, którego dzieje sięgają czasów Księstwa Wielkopolskiego. „Wierzynek” stoi na miejscu dawnej karczmy na skrzyżowaniu dróg wiodących do Wrocławia, Monachium, nad Bałtyk i do Kijowa. Edward Szot należy do najpopularniejszych postaci starego Krakowa; otrzymuje tysiące listów z ca-

łego świata i snuje plany dalszego rozwoju powierzonej mu restauracji. Do ludzi, którzy jego zdaniem mieli najlepszy apetyt i najbardziej znali się na kuchni dyr. Szot zalicza generała de Gaulle'a oraz Todora Ziukowa, którzy gościli w królewskiej restauracji obok wielu innych głów państwa i rządów. „Wierzynek”, będący obecnie wielkim kompleksem gastronomicznym oferuje znakomitą kuchnię i wbrew powszechnym przekonaniom wcale nie najwyższe, a na pewno mniejsze niż w lokalach „orbisowskich”, ceny.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W 18 MIESIĘCY STRACIŁ NA WADZE PONAD 120 KG
LONDYN (PAP) Jeśli nie schudnie, wkrótce czeka cie śmierć — oświadczył lekarze 33-letniemu McIntyre'owi wazacemu blisko 200 kg. Przy wzroście 175 cm miał obwód w pasie blisko 2 metry. McIntyre wziął sobie ich przestrożę do serca dopiero wówczas, gdy utkwili w drzwiach obrotowych stadionu piłkarskiego i trioba je było rozmontować. Po tej przegrodzie zaczął rygorystycznie przestrzegać diety i w ciągu 18 miesięcy schudł aż o ponad 120 kg.

Po raz pierwszy w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na najlepszego sportowca roku pierwsze miejsce zajął tenista stołowy. Był nim Andrzej Grubba z gdańskiego AZS. Ta dyscyplina sportu cieszy się u nas coraz większą popularnością. Mecze Superligi ścigają do hali po kilka tysięcy kibiców. Nie bez znaczenia jest fakt, że polscy tenisiści stołowi odnoszą ostatnio duże sukcesy, grają coraz lepiej. Obecnie na europejskiej liście najlepszych pierwsze miejsce zajmują ANDRZEJ GRUBBA. Spotkałem go w lipcu w zakopiańskim Centralnym Ośrodku Sportowym. Był tu na grupowaniu z kadra. Biegali po górach, dzwili cięty — kondycja odgrywa w tym sporcie także niebagatelną rolę. Przystał chętnie na rozmowę. Jest gwiazdą polskiego sportu, ale nie ma w sobie nic z gwiazdora. Sympatyczny, kulturalny, szczerzy.

POŻEGNANIE BEZ KWIATKA

— Tenista stołowym jestem od 1973 roku, w AZS Gdańsk występowałem od 12 lat — mówi A. Grubba. — Zdobyłem z tym klubem właściwie wszystko, co można było zdobyć. Siedem razy wywalczyłem tytuł mistrza kraju, a ostatnio sięgnęliśmy po Puchar Europy. Ponadto w rozgrywkach pucharowych raz byłem w półfinale i raz w finale. Będę trochę nieskromny, ale chyba wniosłem pewien wkład w te sukcesy. Również w naszej lidze stała się dla mnie od pewnego czasu mało ciekawa, po prostu byłymi od rywali znacznie lepsi. Gromiliśmy wicemistrza kraju aż 17:1 — to mówi samo za siebie. Dlatego też zacząłem myśleć o zmianie barw klubowych. W grę wchodził oczywiście klub zagraniczny. Na uwagę miałem głównie Bundesligę, w której jest bardzo wysoki poziom. Zeby grać coraz lepiej, podnosić swój poziom sportowy, a także miałem i mam ambicję, trzeba na co dzień spotykać się z silnymi partnerami, reprezentującymi różne style. Nie wystarczy wyjechać na kilka międzynarodowych turniejów w roku z udziałem czołowej europejskiej czy światowej. Ważne są sparingi, a także mecze ligowe. Wiadomo, że tylko silna konkurencja sprzyja lepszymu. A ja chcę być jeszcze lepszy. Nie zamierzam też kryć tego, że występy w Bundeslidze byłyby dla mnie bardzo korzystne pod względem materialnym. I to była dla mnie ważna przesłanka, jako że AZS nie rozpieszczał nas. Byliśmy najlepszym zespołem w kraju, a ostatnio także w Europie, natomiast zarabialiśmy mniej od zawodników występujących w innych drużynach pierwszo- i drugoligowych. Nie, to nie pomyłka. Zarabialiśmy gorzej także od drugo-

ligowców! Otrzymywaliśmy po prostu tylko stypendium. Kluby akademickie z reguły nie stać, nie mają lewych pieniędzy. Za zdobycie mistrzostwa Polski premia wynosiła 5 tysięcy złotych. Nie mam o to pretensji do AZS, bo możliwość finansowa miała ograniczone. Trochę mi jednak przykro, że rozstajemy się jak oby.

W końcu podpisałem kontrakt z jednym z zachodniemieckich klubów i od września będę występował w Bundeslidze. Za występ w naszej lidze podziękował mi tylko prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego, natomiast w klubie na pozegnanie nie otrzymałem nawet jednego kwiatka. Było to dla mnie bardzo smutne, w końcu grałem tu od kilkunastu lat. Wiem, że ludzie są zawistni, że zazdroścą i tego mi wyjadą. Ale przecież są też działacze rozsądni i

nie zobowiązywały. Ostatnią decyzją mieli podjąć nasze władze sportowe w zależności od tego, który klub zaoteruje lepsze warunki finansowe. Powstało jednak sporo zamieszania na skutek tego mojego podwójnego podpisania deklaracji. Podczas ostatnich mistrzostw świata w Göteborgu, gdzie przyjechali przedstawiciele obydwu zachodniemieckich klubów, wykłobano się o mnie, były wzajemne pretensje, powstała w końcu niezbyt przyjemna dla mnie atmosfera, która nie ułatwiała mi walki o medale. W pewnym momencie miałem już tego dość do tego stopnia, że byłem bliski podjęcia decyzji o rezygnacji z gry w Bundeslidze. Włączył się w to sprawę nawet prezydent Niemieckiego Związku Tenisa Stołowego. Wszystko wyjaśniło się i rozstrzygnięto po rozmowach przedstawicieli obydwu klubów z kierownictwem Centralnego Ośrodka Sportu, który wydaje ostateczne

Twierdząc, że to efekt machlojki działaczy tenisa stołowego. Zresztą nie tylko ja miałem takie przekonanie. W zagranicznej prasie sportowej ukazały się na ten temat artykuły, które zarzucały działaczom nieuczciwą grę przy zielonym stole. Losowanie było ułożone tak, by ułatwić życie Szwedom. W tej sytuacji zdobył bawego medalu w turnieju drużynowym, pierwszego zresztą medalu dla Polski w mistrzostwach świata, uważam za duży sukces. Przelamalimy pewną barierę psychologiczną, co przecież jest bardzo ważne. Gdyby losowanie było uczciwe, to nieliczny tytuł wicemistrzowski w kieszeni. Ale po rozgrywkach grupowych byłymi śmiertelnie zmeżeni. Każdy mecz kosztował nas wiele wysiłku, rywali byli bowiem silni. Po zakończeniu tej pierwszej fazy rozgrywek byłem tak bardzo wyczerpany, że lała mi się krew z nosa. Przegraliśmy później ze Szwedami głównie wskutek tego morderczego zmęczenia. W meczu o brązowy medal po raz pierwszy w historii ograliśmy Japończyków. Powiem szczerze, że w ten medal nie wierzyłem do końca, tym większa była więc moja radość, gdy stanąłem na podium. W turnieju indywidualnym miałem m. in. za przeciwnika Chińczyka, który był nie do pokonania. Nie tylko przeze mnie.

„Tenisem stołowym rządzi mafia”

decyze i zawiera umowy z zagranicznymi kontrahentami w przypadku wyjazdu sportowców. Działacze z Grenzau zaoferowali lepsze warunki finansowe i dlatego tam będę grał. Zapłacił za mnie, to znaczy za roczny kontrakt na moje występy w „Zackbrücke”, 50 tys. marek. Ponadto przyjmą u siebie na pewien czas naszą kadra, a także ekipę klubową AZS Gdańsk. Suma ta jest, jak na tę dyscyplinę sportu, dość wysoka. Oczywiście, nadal będę występował w reprezentacji Polski, w mistrzostwach świata i Europy, a także w meczach Superligi Grenzau do 20-tygodniowej miejscowości, a właściwie kurort, mającej dość silną drużynę tenisa stołowego. W ubiegłym sezonie zajęli piąte miejsce w lidze, w tym roku chcą zdobyć jeden z medali. Postaram się im w tym pomóc.

TENISOWA MAFIA

Pierwsze półrocze tego roku miałem bardzo udane. Wygrałem pięć międzynarodowych turniejów, m. in. TOP-12 w Barcelonie. Dobrze grało mi się też w Superlidze. A jak oceniam mistrzostwa świata w Göteborgu? Mieliśmy fatalne losowanie. W turnieju drużynowym w naszej grupie znaleźli się właściwie prawie wszyscy najlepsi, w turnieju indywidualnym było nie lepiej. To już nie była ironia losu.

Machlojki działaczy międzynarodowej federacji tenisa stołowego są niestety na porządku dziennym. Podobne historie zdarzają się podczas turniejów Grand Prix. I tam losowanie ustawia się pod kątem czyichś interesów. W grę wchodzi tu pieniądze. Choć nie tak wielkie, jakby się wydawało. Premie są raczej skromne, choćby w porównaniu z tenisem ziemnym czy... rzucaniem łożkami do tarcy. Byłem w tym roku na turnieju w Anglii, zaraz po nas rozgrywano zawody właśnie w rzutach do tarcy, a na zwycięzcę czekała premia w wysokości 80 tysięcy dolarów! Działaczom stawia się zresztą wiele innych zarzutów. Choćby to, że nie kwapią się ze zreformowaniem rozgrywek Superligi. Już dawno powinien nastąpić podział na drużyny żeńskie i męskie (obecnie są mieszane), ale jakoś nikt nie chce podjąć w tej sprawie decyzji. Czas najwyższy uregulować system nagród w turniejach, bo obecnie pewne turnieje o mniejszej randze mają bardzo wysokie premie, a w niektórych — tych najniższych — nagrody są skromne. Wiele zastrzeżeń budzą też listy kwalifikacyjne, bo często nie wiadomo na jakich zasadach jedni awansują, a drudzy spadają na niższe lokaty. Mówi się, że tenisem stołowym rządzi mafia. Jestem podobnego zdania.

TADEUSZ GÓRSKI

Jedną z mistyfikacji, jaka pod wpływem klasowych ideologii poprzednich formacji społeczno-ekonomicznych dokonała się w doktrynie Kościoła, było wypaczenie pojęć „ubogich”, „ubóstwo”, odgrywających istotną rolę zarówno w jego etyce społecznej, jak i w teologii zbawienia. Wmontowanie ubóstwa w idealizm życia chrześcijańskiego, nakaz pokory i rezygnacji, obciążono je „rzeczy tego świata” z równocześnie obciążeniem rekompensaty w zaświatach, „usprawiedliwiali” opowiadanie się Kościoła po stronie klas posiadających.

Nie było więc rzeczą przypadku, że masowe ruchy społeczno-religijne średniowiecza, występujące przeciwko świeckiemu i kościelnemu feudalizmowi, odrzucały oficjalną interpretację idei ubóstwa, nadając jej przenikliwy radykalizm sens.

Inną drogą poszły potężne ruchy polityczne w XIX wieku, zrywające więzy z Kościołem, który żądał od świadomego już swej sily i celów, pro-

ligowców! Otrzymywaliśmy po prostu tylko stypendium. Kluby akademickie z reguły nie stać, nie mają lewych pieniędzy. Za zdobycie mistrzostwa Polski premia wynosiła 5 tysięcy złotych. Nie mam o to pretensji do AZS, bo możliwość finansowa miała ograniczone. Trochę mi jednak przykro, że rozstajemy się jak oby.

W końcu podpisałem kontrakt z jednym z zachodniemieckich klubów i od września będę występował w Bundeslidze. Za występ w naszej lidze podziękował mi tylko prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego, natomiast w klubie na pozegnanie nie otrzymałem nawet jednego kwiatka. Było to dla mnie bardzo smutne, w końcu grałem tu od kilkunastu lat. Wiem, że ludzie są zawistni, że zazdroścą i tego mi wyjadą. Ale przecież są też działacze rozsądni i

Twierdząc, że to efekt machlojki działaczy tenisa stołowego. Zresztą nie tylko ja miałem takie przekonanie. W zagranicznej prasie sportowej ukazały się na ten temat artykuły, które zarzucały działaczom nieuczciwą grę przy zielonym stole. Losowanie było ułożone tak, by ułatwić życie Szwedom. W tej sytuacji zdobył bawego medalu w turnieju drużynowym, pierwszego zresztą medalu dla Polski w mistrzostwach świata, uważam za duży sukces. Przelamalimy pewną barierę psychologiczną, co przecież jest bardzo ważne. Gdyby losowanie było uczciwe, to nieliczny tytuł wicemistrzowski w kieszeni. Ale po rozgrywkach grupowych byłymi śmiertelnie zmeżeni. Każdy mecz kosztował nas wiele wysiłku, rywali byli bowiem silni. Po zakończeniu tej pierwszej fazy rozgrywek byłem tak bardzo wyczerpany, że lała mi się krew z nosa. Przegraliśmy później ze Szwedami głównie wskutek tego morderczego zmęczenia. W meczu o brązowy medal po raz pierwszy w historii ograliśmy Japończyków. Powiem szczerze, że w ten medal nie wierzyłem do końca, tym większa była więc moja radość, gdy stanąłem na podium. W turnieju indywidualnym miałem m. in. za przeciwnika Chińczyka, który był nie do pokonania. Nie tylko przeze mnie.

Machlojki działaczy międzynarodowej federacji tenisa stołowego są niestety na porządku dziennym. Podobne historie zdarzają się podczas turniejów Grand Prix. I tam losowanie ustawia się pod kątem czyichś interesów. W grę wchodzi tu pieniądze. Choć nie tak wielkie, jakby się wydawało. Premie są raczej skromne, choćby w porównaniu z tenisem ziemnym czy... rzucaniem łożkami do tarcy. Byłem w tym roku na turnieju w Anglii, zaraz po nas rozgrywano zawody właśnie w rzutach do tarcy, a na zwycięzcę czekała premia w wysokości 80 tysięcy dolarów! Działaczom stawia się zresztą wiele innych zarzutów. Choćby to, że nie kwapią się ze zreformowaniem rozgrywek Superligi. Już dawno powinien nastąpić podział na drużyny żeńskie i męskie (obecnie są mieszane), ale jakoś nikt nie chce podjąć w tej sprawie decyzji. Czas najwyższy uregulować system nagród w turniejach, bo obecnie pewne turnieje o mniejszej randze mają bardzo wysokie premie, a w niektórych — tych najniższych — nagrody są skromne. Wiele zastrzeżeń budzą też listy kwalifikacyjne, bo często nie wiadomo na jakich zasadach jedni awansują, a drudzy spadają na niższe lokaty. Mówi się, że tenisem stołowym rządzi mafia. Jestem podobnego zdania.

TEOLOGIA WYZWOLENIA (2)

Błogosławieni ubodzy

letariatu pogodzenia się z losem i niepodejmowania walki o jego zmianę.

Zdaniem G. Gutierrez, przedstawiciele teologii wyzwolenia, ale także szeregu innych, postępowych teologów nie związanych z tym kierunkiem, jak np. Rene Laurentin — podobne niebezpieczeństwo grozi obecnie Kościołowi w Ameryce Łacińskiej, na owo „kontynencie nędzy i przemocy”, gdzie coraz ostrzejsze kontrast ekonomiczne i społeczne sprzyjają radykalizacji politycznej mas. Żądają więc, aby pojęcie „ubogich” przywrócić właściwe — biblijne — znaczenie.

Wbrew pozorom, rzecz nie sprowadza się do akademickiej dyskusji, ponieważ „rewaloryzacja” tych pojęć musiałaby Kościół także do rewizji swojego stanowiska w podstawowych problemach społecznych. Zamiast pochwałać „proste radości biednych ludzi w skromnych chatkach” czy przypominać, jak to zrobiła „Instrukcja” kardynała Ratzingera, że „nie samym chlebem człowiek żyje”, musiałby on w sposób zdecydowany ustosunkować się do struktury społecznych i „sytuacji, w których niesprawiedliwość wola o pomstę do nieba”, jak pisał Paweł VI w encyklice „Populorum progressio”.

„Jest sprawą Kościoła na kontynencie nędzy i niesprawiedliwości nadanie tematowi ubóstwa jego właściwej doniosłości: autentycznego głoszenia Ewangelii zależna jest od tego świadectwa” — pisał G. Gutierrez w „Teologii wyzwolenia”.

W tej wydanej w 1971 r. pracy przeprowadza on dokładną historyczno-literacką analizę znaczeń, jakie terminom „ubogich” czy „ubóstwo” nadał i Stary, i Nowy Testament, po czym w konkluzji stwierdza:

„W Biblii ubóstwo jest stanem haniebnym, sprzecznym z ludzką godnością, a więc sprzecznym z uolą Boga”. Wszystkie używane w Piśmie św. określenia ubóstwa „same w sobie sugerują protest”. Podobnie biblijne opisy sytuacji, w jakich znajdują się nędzarze, wyzykaliwni i uciśnięci, nie uprzążają przyczyn ich tragicznego położenia w ślepych losach, w fatalnym, przeciwnie — bardzo wyraźnie wskazują, kto jest za tę ich dramatyczną sytuację odpowiedzialny. Są to wyzywające, którzy „w prochu deptają głowy ludzi biednych”, ci co „ustanawiają przepisy krzywdzące, aby słabych odciągnąć od sprawiedliwości i wyszły z praw biednego”.

Wieloletnie odczytywane były także teksty ewangeliczne. Określenia pochodzące ze słynnego kazania na górze — „błogosławieni ubodzy” — w żadnym wypadku nie były, jak to interpretowano przez całe stulecia — pochwałą nędzy, cierpienia, wysusku, ale przeciwnie — wyrazem solidarności z nędzarni, z ludźmi żyjącymi na marginesie społecznym niesprawiedliwego ustroju.

Podobną wykładnię dawały zresztą dokumenty II Konferencji Generalnej Episkopatów Ameryki Łacińskiej obradującej w 1968 roku w Medellin, stwierdzając:

„Ubóstwo, jako brak dóbr tego świata, jest samo w sobie złem. Prócy potępią je, jako sprzeczne z uolą Boga i z wielością wypadków jako owoc niesprawiedliwości i grzechu... Kościół piętnuje niesprawiedliwy brak dóbr tego świata oraz grzech, z którego brak dóbr się zaczyna”. Piętnuje „społeczny grzech”, jakim są niesprawiedliwe, rodzące ubóstwo, struktury uciśku.

Gustavo Gutierrez zwraca uwagę, że pojęcie ubóstwa ma w Biblii dwa znaczenia: religijne i socjologiczne. W ogromnej większości jednak przeważa to drugie znaczenie:

„Przed wszystkim, jeśli materialne ubóstwo jest czymś, co należy odrzucić, zgodnie ze zdecydowanym stanowiskiem Biblii, to świadectwo ubóstwa nie może czynić je chrześcijańskim ideałem. Byłoby to dążenie do stanu uznanego za poniżający dla człowieka”.

A w sytuacji, gdy już nie jednostki, ale całe klasy społeczne, całe narody, dążą do wyzwolenia nie z nędzy będącej konkwencją niesprawiedliwych stosunków i strukt... społecznych, podnoszące ubóstwo do rangi chrześcijańskiego ideału byłoby nie tylko „poruszenie się pod prąd historii”, ale — co gorzej — „byłoby to usprawiedliwienie, choćby tylko mimowolne, niesprawiedliwości i wyszły z będących przyczyną ubóstwa”.

WIESŁAW MERCIK

DO KURORTU, ALE NIE NA WZASY

Wcale nie tak łatwo dostać się polskiemu tenisiście stołowemu do zagranicznego klubu. Nawet, gdy się jest na czołowym miejscu na europejskiej liście. Mój kolega klubowy Leszek Kucharski jest obecnie sklasyfikowany na czwartej pozycji w Europie, a mimo to nikt mu nie składa ofert. Ja miałem do pokonania dodatkową przeszkodę. Nie mam jeszcze 28 lat, a jak wiadomo dopiero po ukończeniu tego wieku można starać się o wyjazd zagranicę. Na szczęście udało mi się uzyskać indywidualną zgodę na wyjazd od przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Mariana Renke, który wziął pod uwagę moją rację sportowo-szkoleniową. Gdy już miałem ten gwałt, mogłem podjąć rozmowy, pertraktować. Trwało to w sumie ponad dwa lata. W końcu dwa kluby Bundesligi zdecydowały się mnie kupić: „Borussia Düsseldorf” i „Zuckbrücke Grenzau”. Początkowo z obydwoją podpisałem wspólne deklaracje, które mnie z punktu widzenia prawnego jeszcze do niczego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

dia cierpienia. Przekłada w drugi kąt wysuszone na słońcu dziecięce ubranka.

— Ładne — zauważyłem.

— Wszystko z darów.

— Rodzicia pani w szpitalu?

— Tak, dwie cesarki miałam. A w tym szpitalu taki brud. I każdy patrzy, żeby dać — czy ni palcami znaczący gest.

Ktoś wprowadza ojca rodziny, Łukasza Oraczkę. Wszyscy przekrzykują się, sprzecniają.

— Przyjechalem do Huty 20 kwietnia w pięćdziesiątym — recytuje stary mężczyzna słabym głosem. Wtedy tu było strasznie, zabijali ludzi — szepe mi do ucha. — Dniem i nocą ciągnęli robotę przy moście, pisali o tym w gazetach. Potem robiliśmy tory. Ludzie nie chcieli dać chleba ani mleka, bo zabraliśmy im ziemię. Powiedziałem szefom — tu musi być kuchnia, sala do tańca, wódka i przekąska, żeby przyciągnąć robotników. Za sumienną pracę dostalem gwiazdę, ale dałem marynarkę do prania i gdzieś zginęła, została mi tylko książeczka. Potem robilem na Aglomerowni i na Tasmach...

Słuchają go z szacunkiem. Ktoś sięga po książkę Ficowskiego, którą przyniosła z sobą i przglądają ją z zaciekawieniem. Wszyscy pochylają się nad zdjęciami rozpoznając na nich znanych. Zatrzymują się przy dużej fotografii Walentego Gila — młody przodownik pracy dumnie wypina pierś.

— On teraz mieszka w Jurgowie — wyjaśnia jeden z mężczyzn. — Ma osiemdziesiąt cztery lata. Ale gdzie jest Mirga Andrzej? Też był odznaczony.

— Ten nazywa się Dunka Aleksander, a ten Ludwik Gabor — wskazują młode twarze na fotografii. — Oni już się postarzel...

Ci, którzy umiela, czytają innym fragmenty książki, tłumacząc je na cygański język.

CYGANIE

Niech pani zapíše brata, Oraczkę Augustyna, on też budował Hutę — dopomina się mężczyzna w średnim wieku. Po obejrzeniu książki Ficowskiego patrz na mnie z większym szacunkiem.

Nie sprostregłam, kiedy weszła do pokoju tego Cyganka.

Niech pani przyjdzie także do nas i zobacz jak mieszkamy — prosi — Gabor Aleksander i Anna, osiedle Willowe... — dyktuje mi adres.

I snów jestem w podobnym mieszkaniu, pełnym czarnookich dzieci, które przglądają mi się z zainteresowaniem. Znów siadam przed szklanką herbaty, a bosa, tegie kobiety palą „popularnie” i obserwują mnie bacznie. Naprzeciwko mnie siada starszy mężczyzna, zielony podkoszulek oblepia mu wydatny brzuch, okulary zauwają się z nosa.

Cyganie też Hutę budowali — powtarza to, co już słyszałam w innych cygańskich domach. Uczucie wychowaliśmy dzieci. Najstarszy syn jest bytygadysta w MPO i ma wokół siebie braci. Robiło się całe życie, a teraz nie idą nam na rękę — przystępuje do sedna sprawy. — Piętnaście ludzi w trzech pokojach — chwytą go za dyzyska.

Mał ma astmę, a spi w tym garze, niby w kuchni, a pieluchy nad nim wisza — wyręcza go kobieta, która mnie tu zaprosiła. — Pierwsza grupa inwalidztwa — podsuwa mi dokument opracowany w celofan, którego treści sama nie umie przeczytać. — I nie ma na starość spokoju, kolejka do kuchni, ubikacji, kłótnie, a nikt nie chce dać mieszkania. Kiedyś, po wojnie, odnośli się do nas w urzędach z dużym szacunkiem, poważali: „Proszę usiąść bardzo proszę”. Wszystkie człowiek zatłwił. A teraz drzwi zamknięte przed nosem. „Nie ma mieszkanie, nie ma mieszkanie” — przedrzeźnia urzędników.

Dali mi klucze i powiedzieli: „Panie Gabor, niech pan zobaczy to mieszkanie, czy będzie się panu podobać, czy będzie tam panu wygodnie” — gospodarz wspomina dobre czasy.

Dzisiaj, kiedy zasmakował w miejskim życiu i nie chce już odwrotu — mieszkać brak. A oni dalej z niefrasobliwością powiększają rodzinę i w bardzo młodym wieku zakładają nowe. Nie pojmują, czy też nie chcą zauważyć ogólnokrajowego głodu mieszkań. Pytają — czy to jakas niechęć do Cyganów? Jeśli trzeba, postawią przed blokiem namoty.

Tak, pani — zawodzi śpiewnie Gaborowa — nikt dzisiaj nie liczy się z Cyganem. — Obejmuję liczną rodzinę wzrokiem oplekuchęcej matki. Dzieci stoją w szarżalnej framudze drzwi jak w ramach starej fotografii.

Nas „wystawili” na listę na przyszły rok — wtrąca jedna z kobiet. Teraz dostrzegam, że ma jasne włosy. — Siedzę tu już siedem lat, bo matka mnie nie chce przyjąć — mówi świadoma, że zauważyłam jej niecygańską urodę. — „Przyjdź — powiada — ale bez niego”. A on jest przecież dla mnie dobrym mężem, mam synka. Cyganie mają lepsze serce dla rodziny.

Kilkuletni smagły chłopiec tuli się do jej ręki. — Jakby jeden człowiek był gorzej od drugiego — wzdycha ze smutkiem ojciec rodziny. — A tu dwadzieścia wiek. Kiedy byłem w Kolobrzegu i w czasach, kiedy miałem w jednym pokoju i magistrem, inżynierem i głównym

którzy nie wróżą

rodowód syna. — Dam go do szkoły wyczesanej, niech się uczy.

Jest tu przecież klub „Fama” — przypominam sobie wielki napis na pobliskim lokalu koło poczty.

Oo, to dziadostwo, pani — opiniuje z przekonaniem Gaborowa. — Tylko dyskoteki i filmy od osiemnastu lat. Tam bym nie puściła swoich dzieci, gonilam jak mogłam od takiego klubu.

A wszystko to boli — popiera ją maż, patrząc na mnie smutnie przez grube szkła okularów. — Bo my tu żyjemy od młodości, tu wychowały się nasze dzieci, urodziły wnuki. I my tu pomrzemy — wznosi oczy na mizerny portret, z którego patrzy wasaty Cygan.

Na jednej z fotografii w książce Jerzego Ficowskiego „Cyganie na polskich drogach”, wydanej przed trzydziestoma laty, jest ładna, roześmiana dziewczyna. Stoi na tier pierwszych nowohuckich bloków. Podpis mówi, że nazywa się Małgorzata Mirga. Odnalazłam ją, mieszka w domu, który zupełnie nie zdradza cygańskiego pochodzenia gospodyni. Dzisiaj dobiega już pięćdziesiątka, trudno domyślić się, że jest Cyganka.

Pamiętam Ficowskiego — przyznaje, usadowiwszy mnie wcześniej w nakrytym skórą fotelu, przed filiżanką kawy. Ten redaktor przyjechał do Huty kilkakrotnie, pisał do mnie listy, przysyłał mi książki. Nie wiem, skąd tak świetnie znał język cygański. Dzieki niemu wielu Cyganów dostało mieszkanie. Matka zabrała mi się z nim spotykać, bo już miałam piętnaście lat i bała się, że ludzie mnie obmówią.

Pamięta z dzieciństwa tamto życie w biednych domkach na nowotarńskiej wsi. Tam Cyganie najczęściej byli kowalami, muzykowali lub tukli kamienie na drogach. Jej ojciec zmarł, gdy przyjechała z matką i bratem do Nowej Huty, była jeszcze dzieckiem. Cóż to było za miasto? Parę bloków koło Dłubni, plac targowy, jeszcze czynny wówczas cmentarz, knajpa „Gigant” i zabawy na placu przed pocztą. W Mogile chodziła do szkoły, potem na A-0 i do LO. Zdała maturę, a nawet próbowała skończyć dwuletnie studium prawnicze, lecz wysłała za maż, urodziła dziecko i trzeba było dokonać wyboru.

Ja ciut inaczej żyję — mówi, chociaż przecież widzę, jak duża jest różnica między cygańskim domem na Willowym czy Wandy, a jej mieszkaniem — pozostali wiecj trzymają się tradycji.

„Ciut inaczej” — to wszystko. Nie chce dostrzegać w swoim życiu niczego niezwykłego, przecież podobny awans ma za sobą niedawno nowohucianin pochodzący z biednej wsi. Bywa czasem w krewnych, ale częściej kontakty utrzymuje z koleżankami szkolnymi, znajomymi z pracy. Jest referentką i od dziesięciu lat członkiem partii.

Gdy przed kilkoma laty przyszedł do zakładu, w którym pracuję, nie wiadano, że je-

Stożcu, Jagiellońskim, Kazimierzowskim, Teatralnym.

„Oni są dobrimi sąsiadami — twierdzi Marian Bentkowski, który od dwudziestu lat mieszka w „cygańskim” bloku. — Z początku nie mogliśmy się dogadać, ale nie ma o tym wspominać, bo potem się sąsiedztwo dobrze ułożyło. Są życzliwi, pomocni. Tu nigdy nie ginie, proszę spojrzeć przez okno, pranie wisie na sznurku. Jak zapomnę zamknąć mieszkanie jeszcze przypłyną...”

„Cyganie, jak reszta społeczeństwa, zasługują na szacunek — utrzymuje dzielnicy osiedla Willowego Stanisław Kasprzyk. — Są wśród nich ludzie dobrzy i źli, tacy, z którymi nieważno kłopoty i bardzo porządni obywatel. Jak w każdej społeczności” — zapewnia mnie. I po chwili, razem ze Zbigniewem Mazurkiewiczem, dzielnicy w osiedli Ogrodowej i Wandy, opowiadają o zwyczajach, sposobie bycia Cyganów. Obaj uchodzą w Nowej Hucie za ludzi znających cygańską psychikę. Wiedza, że solidarność cygańska utrudnia dochodzenie w jakiejkolwiek sprawie. „Cygani jak kot. Ma własne ścieżki — mówi Stanisław Kasprzyk. — Tak, oni są ciągle hermetyczni, bawią się własnym językiem, tym, że ich nie rozumiemy, są hańsaliwi, porwoczy. Nie daj Bóg w czasie dochodzenia dać się zwieść ich sugestywności, uwieryć Cyganowi. Ale mają też wiele pozytywnych cech. Kiedy idę rano koło arestu i widzę tam grupkę Cyganów, wiem, że zamknięto kogoś z nich. Oni sobie bardzo pomagają”.

Gdy pisałam ten tekst, do drzwi zapukała Cyganka. Młoda, ładna, ale mizerna, jakby zaledzona, z gołymi nogami w sandałkach, mimo deszczu.

Daj pani coś dla biednych dzieci, mam dwie, panisium, maż mnie zostawił, siostra bliźniaczki urodziła, jest chora na serce. Jej maż w więzieniu — zaspławił mnie w pośpiechu prawdziwymi czy zmyślonymi nieszczęściami, obawiając się, że zamknę jej przed nosem drzwi. Niechcinnie weszła do pokoju, usiadła na brzegu krzesła.

— Zabrudzę pani — wzbraniała się.

W milczeniu paliła herbatę, nie chciała tknąć kanapki, tylko paliła papierosa.

— Ile pani ma lat? — spytałam.

— Osiemnaście, pani. I dwoje dzieci. Starsze ma pięć lat.

— To miała pani trzynaście, gdy się urodziło? — Tak, pani.

— Tu jest o was książka.

— Nie umiem czytać, pani, bo ja z wędrownych.

— Dawno pani przyjechała do Huty? — Rok temu. Wynajmuję mieszkanie w takiej starej chatupie. Chciałabym zostać w Nowej Hucie. Nie macie starych zaslon, albo firanek?

KRYSTYNA ROŹNOWSKA

„Ojciec Wirgiliusz uczył dzieci swoje, A miał ich wszystkich sto czterdzieści dwoje...”

Właściwie to nie Wirgiliusz lecz Walter (Chelstowski), ale za to niekwestionowany ojciec całej imprezy i stu czterdziestu kilku zespołów, które w Jarocinie wystąpiły. Swoją rolę zaczęły od końca, bo od podsumowania strony muzycznej festiwalu. Zresztą dlaczego nie łamać pewnych kanonów, skoro cała jarocińska impreza wykracza daleko poza wszelkie dotąd przyjęte.

Przed rokiem Ojciec Walter oświadczył, że w Jarocinie narodził się Chopin XX wieku. W trakcie obecnego Festiwalu Muzyków Rockowych przypominał o tym i zaznaczył, że poszukiwania nowego narodzonego ciągle trwają. A jest w czym szukać. Zakończona przed kilkoma dniami impreza dała przegład tego, co w polskim światku rockowym się dzieje. Marek Niedźwiecki, czołowy prezydent III programu Polskiego Radia, wzywając Jarocin powiedział, że jest „zakochany” w przepięknej, jaka dzieli to, co prezentowane jest na antenie, od tego, co gra się naprawdę. Zakochani możemy być chyba my a nie prowadzący najpopularniejszą w Europie Środkowej listę przebojów. Kto jak kto, ale właśnie on

ta nie ma jednak większych szans na rozwój, jeśli nie dozeka się prawdziwej promocji. JAROCIN to praktycznie jedyna możliwość wyjścia na scenę dla większości z nich. Ale też nie dla wszystkich. W tym roku grała rekordowa liczba zespołów. A były to kapela po ostrej selekcji — zaledwie co szósta ze zgłoszonych. Technicznie nie było możliwe zaprezentowanie większej ilości. Grano przez PIĘĆ dni, na DWÓCH scenach, przez średnio PIĘTNASTO godzin dziennie. Organizatorom zarzucano, że wiele wartościowych grup odrzucono. Ojciec Walter oświadczył: „W sztuce nie ma demokracji, na FAMIE wydarzenia artystyczne giną w tłumie niłakości. Wybieramy według naszej wiedzy muzycznej. Głęboko wierzę w to, że nie grają u nas słabi. Lecz nawet im trzeba pomóc, to znaczy zapewnić techniczną możliwość prawdziwej próby i wykorzystania wszystkich ich muzycznych możliwości. Mogłoby grać dwa razy więcej zespołów, ale byłoby to improwizacja. A wtedy byłaby to właśnie niłakość. Tymczasem dajmy do tego, aby JAROCIN był wydarzeniem muzycznym. I chyba jest”. Powróć jeszcze na chwilę do sprawy promocji. Bez prezentacji w radiu, telewizji, bez nagrań płytowych, bez licznych koncertów, to co stworzono w Jarocinie, szybko zginie. Zarówno dziennikarze jak i czynnik oficjalne patrzą tylko na otoczenie całego zjawiska. Na jego zewnętrzność. Mało kto zastanawia się nad pozytywnymi wartościami tego ruchu muzycznego. Nie ma też

przez polskich rock-fanów przyjęte bardzo chłodno. Natomiast członkowie tych zespołów, mimo to improwizacji byli zachwyceni. Szczególnie zaskoczeni byli Holendrzy. Wilków i białych niedźwiedzi nie zobaczyli, a w dodatku usłyszeli muzykę na — mało powiedziane — europejskim poziomie. To chyba też o czymś świadczy.

Do Jarocina przyjechałem w trzecim dniu festiwalu o szóstej rano. Niesety, nawet w środku Europy o tej porze akredytować się nie można. Zwolennicy rocka też nie potrafili uwolnić się od biurokracji i godzin urzędowania. Nie pozostało nic innego jak spacer po ślącach miasteczka. Snuło się po ulicach już, a właściwie jeszcze, trochę młodzieży — niedobitki skończonego przed dwiema godzinami koncertu. Reszta spała — demonstracyjnie — gdzie popadło, nie wydającą trawników, a nawet chodników. Problemy bytowe młodzieży widowni to chyba największy fenomen jarocińskich spotkań. Przed laty prasa alarmowała, że najazd hippisów, punków, rockerów, rastamanów i innej „holoty” powoduje, że mieszkańcy miasta boją się wychodzić na ulice. Rozmawiałem z wieloma jarocinianami, niektórzy potwierdzają, że włosy stawali dęba (wcale nie na cukrze) od tych wszystkich „nowości”, a jak wygląda to dzisiaj? Wspomniałem już w krótkiej korespondencji dla „GK”, że przed widmem bankrutwa stanęło przy-

życie wykorzystywane przez zespoły. Krajowa prasa donosiła już o tym, że na jarocińskiej scenie zespół „Republika” obrzucony został kamieniami. Nie będę wnikał w to, co skłoniło „punów” do takiego zachowania. Ważne natomiast jest jak w tej „nieprzyjemnej” sytuacji zachowywał się solista „Republiki” Grzegorz Ciechowski. Twierdzi — być może wielu się tym narazi — że celowo prowokował publiczność do agresywnego zachowania. Bo czemu miały służyć wypowiedziane do mikrofonu słowa: „Mam mokry sprzet, potrzebna mi jest szmata, a może któryś z was tutaj przyjdzie?”. Nie wspomnę o różnych gestach uznawanych nie tylko przez młodzież za obelżywe. Zbulwersował mnie też stojący za sceną i zacierający z radości („ale zadyma”) ręce menażer „Republiki”. Nazwisko tym razem Państwu podaruję, warto jedynie zaznaczyć, że wygląda na co najmniej 40 lat. A więc z jednej strony nietolerancja wśród młodzieży, a z drugiej wykorzystywanie tejże w brudny sposób. Wszystko po to, aby zwrócić na siebie uwagę, aby być na ustach wszystkich. Typowy reklamarski chwyt, tyle że u nas, w Polsce nowy. Młodzież bardzo łatwo daje się „zarazić”. Ale porządkowi byli czujni. Przekonał się o tym solista zespołu „Dezert” (karnie nie zaproszonego do Jarocina za prowokowanie burd) o ksywie „Skandal”, który został ręcznie potraktowany przez bramkarzy, kiedy próbował wywołać... właśnie skandal.

ALEKSANDER KRAWCZUK



COMMENTARZ RAKOWICKI - PRÓBA PRZEWODNIKA

ku, wlecy sercami i umysłami: Adam Asnyk, Mieczysław Pawlikowski, Sewer Maciejowski.”

Do Krakowa przeniósł się Feldman w roku 1889. Zamierzał studiować w Uniwersytecie Jagiellońskim jako wolny słuchacz, do czego jednak nie doszło, od razu bowiem związał się z radykalnym odłamem młodzieży i redakcją pisma „Ognisko”. Podczas jednego z wieców został aresztowany. Akt oskarżenia stwierdził: „Przeszłość jego świadczy, że stał w stosunkach z socjalistami i brał udział w ich agitacjach. Sam się nazywa bezwyznaniowcem, postępowcem i ludowcem”. Proces zakończył się niewinnieniem wszystkich oskarżonych.

W latach następnych Feldman pracował w Krakowie jako sekretarz fundacji barona Hirscha, współdziałał przy zakładaniu i prowadzeniu Uniwersytetu Ludowego im A. Mickiewicza, rozwijał działalność publicystyczną i organizacyjną. Już nieco wcześniej opublikował ważne jako dokumenty obyczajowe powieści „Piękna Żydówka”, „Żydziak”, „W okowach”, tomiki nowel i obrazków, po roku zaś 1890 pisał liczny artykułami większe rozprawy: „Siośunek Adama Mickiewicza do Żydów”, „O żargonie żydowskim”, „Asymilatorzy, syjonisci i Polacy”, „O Tadeuszu Kościuszcze i Berku Joselewiczu”, „Żydzi w powieściach Orzeszkowej”. Już sam dobór tematów i tytuły świadczą o celach autora.

W latach 1894—5 studiował na uniwersytetach w Heidelbergu i w Berlinie głównie filozofię i socjologię, został jednak wydalony z Prus jako uczaiłwy cudzoziemiec podejrzany o agitację w duchu polskim.

WILHELM FELDMAN

„Brod i ciasnota, beznocne, wąskie uliczki, przyniatająca walka o byt, światopogląd skostniały, ujęty w ciasne ramy średniowiecznej spekulacji, naspikowany przesadami i zabobonami, bezdusnym racjonalizmem w połączeniu z mistyką kabalistyczną, nauka zabijająca indywidualizm, czysto pamięciowa i dialektyczna, daleka od życia i przyrody.”

A on sam w częściowo autobiograficznej powieści „Żydziak” tak się wypowiada: „Nigdy, nigdy nie byłem dzieckiem. Nie wiałem jasności ni uciechy nieznającej. Nie wiałem, co to swoboda, co uśmiech i suawola młodzieńcza, co uścisk i pieszczota. W wietrznym bólu, w bezustannym pasowaniu się — z niedostatkami, z wrogiem, z burzliwym rozumem, z zaporamami jeźdzącymi się, dni mi spływały... I gdzież ma wiadomość, gdzie?”

Ukończył cheder, studiował Talmud, był przez trzy lata uczniem szkoły ludowej — dopiero wtedy, mając już lat 13, zapoznał się z polskim abecadłem. Był to jego jedyny normalny kurs szkolny. Poza tym przez całe życie pozostał samoukiem, wielkich co prawda uzdolnień i tytanicznej pracowitości.

W szkole zetknął się z polską literaturą. Osiłnł go romantyzm, pasjonowały książki Orzeszkowej i Kraszewskiego. Te lektury stały się w jego życiu przełomem, związały się odąd na zle i dobre z polskością, jej poświęcił wszystkie siły.

W wrześniu roku 1883 doszło w synagodze zbaraskiej do niezwykłej sceny. Kilkunastoletni chłopiec — był nim Feldman — zaczął samowolnie przemawiać, wywodził: „Polska, gdzie nieszczęśliwy Izrael po wiekach tułaczki i cierpienia znalazł przytułek, jest naszą ojczyzną, jest wysnionym Syjonem, Polskę kochać trzeba, dla niej pracować... Polska była kiedyś potężna, jutro właśnie mija 200 lat od dnia, w którym wielki król pod Wiedniem...”

Nie pozwolono mu skończyć. Dozł do tumultu. Tylko dzięki zgłoszeniu światła przez kilku kolegów młodociany śmiałek zdołał ująć cało z rąk tych, którzy jego wystąpienie uznali za bluźnierstwo.

W rok później, odrzucony przez swoich, a gnany żądzą wiedzy, opuścił Zbaraż i po pewnym czasie przeniósł się do Lwowa. Zjawił się tam jeszcze w stroju żydowskim i nie wystawiając się najlepiej po polsku. Przybył jednak, aby — jak to sam określał — „uczzyć się Polski”. I do celu tego dążył drogami samouctwa z niewiarygodnym uporem, z żelazną konsekwencją. Znalazł oparcie w kręgach Żydów tzw. asymilatorów, to znaczy przychylnych idei włączania się do polskiej wspólnoty. Udzielał też lekcji, rychło zaczął pisać artykuły — różne sygnowane — o kilku pismach, zwłaszcza do „Asymilatorskiej”, „Ojczyzny”. Z tym wszystkim często przyniemał głodem.

W tych to latach młodzieńszych, lwowskich, ukazał swój światopogląd. Był on, jak sam twierdził, romantyczno-polywystyczny-socjalistyczny. I rzeczywiście, Feldman zawsze pozostał wierny romantycznym ideałom wieszczów, a zwłaszcza postulatowi walki o niepodległość. Ale był też pozytywistą, pracował bowiem niemiernowicie i uporczywie, na wszystkich dostępnych sobie polach działalności społecznej, słowem i piórem. Był wreszcie socjalistą, dążąc do sprawiedliwości społecznej, walcząc z ciemnotą, zaktamianiem i fanatyzmem.

Zgodnie z tym rozwijał pracę na pół konspiracyjną wśród robotników i młodzieży, organizował kółka samokształceniowe, rozprowadzał „bibule”. I równocześnie nawiązał kontakt z weteranami powstań oraz epigonami romantyzmu. Wspominał później:

Po powrocie do Krakowa redagował najpierw „Dziennik Krakowski”, pismo społecznie radykalne, politycznie zaś niepodległościowe, po jego zaś zwinięciu „Krytykę”. Ukazywała się ona od 1901 do 1914 jako miesięcznik literacko-naukowo-społeczny. Na jej szpaltach odbyły się myśli całego pokolenia, Feldman bowiem ściągnął do tego pisma wiele piór bardzo wybitnych, sam oczywiście zasiłgał oficie każdy niemal numer swymi artykułami. „Zasadniczą cechą, którą pozyskiwała „Krytyka” sympatie, były właściwości samego Feldmana: odwaga przekonań i niezależność sądu.”

Redagując „Krytykę” tworzył jednocześnie dzieło swego życia. Ukazało się ono w roku 1902 pod tytułem „Pamiętnictwo polskie ostatnich lat dwudziestu”. Wydania następne, a było ich za życia autora jeszcze sześć, nosiły tytuł „Współczesna literatura polska”; każde było zmieniane i uzupełniane. Po śmierci Feldmana ukazały się jeszcze dwie edycje. Dowodzi to najlepiej, jak potrzebna i użyteczna była to książka, choć początkowo wywołała też sporo napastliwych krytyk.

Swoim zainteresowaniem politycznym dał Feldman wyraz w pracach, które do dziś są ważne dla historyka wieku XIX: „Stronnicwa i programy polityczne w Galicji” (1907, dwa tomy) oraz „Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie poroborowym” (1914—1920, 3 tomy).

Jako zapalny niepodległościowiec działał aktywnie w organizowaniu Strzelca i Drużyn Strzeleckich. A kiedy wojna 1914 roku wybuchła... „Zauważono, że Feldman znikł. Z początku nie wiadomo, co się z nim stało, aż ktoś z poszukujących go przez kilka dni daremnie — odkrył go w koszarach. Pomimo wręcz fatalnego zdrowia i braku sił fizycznych odbywał wszystkie ćwiczenia żołnierskie... Z zapalem oddawał się całodziennym meczom ćwiczeniowym, postuluje wypełniał rozkazy 17- i 18-letnich oficerów, żadne uwagi ani namowy nie mogły go skłonić do opuszczenia szeregów.”

Relacja to nie było kogo, bo samego Władysława Sikorskiego!

Ostatecznie odkomenderowany został przez Naczelny Komitet Narodowy do Berlina, gdzie od września roku 1914 do wiosny 1918 z niesłychaną ofiarnością sprawował funkcję delegata prasowego, oddając ogromne usługi sprawie polskiej i Legionom. Przyniemał głodem, ale publikował rzeczy mające odpowiednio urobić społeczną opinię niemiecką. Pokój brzeski wywołał tak łatwe jego oburzenie, że został wydalony z Niemiec.

Rząd Polski niepodległej nie potrafił wykorzystać jego talentów i zapału. Pozostawał przez rok formalnie w służbie dyplomatycznej, ale bez przydziału. „Falanga osobistości bez wykształcenia, bez talentu, bez znajomości spraw ojczyzny, bez zdolności do poświęcenia się i wysiłku, rzuciła się na pensje i posady w różnego rodzaju zagranicznych misjach i biurach prasowych — on, który o głodzie i chłódzie trwał lata w strasznych warunkach na najtrudniejszym posterunku, starczył sam jeden za całe biuro i misję, stracił swą zdrowie i najpóźniej stał w ciężkiej pracy dla ojczyzny, nie nadawał się do tego zespołu”. Te bolesne słowa wyrzekł Stanisław Król.

Lato 1919 spędził pod Chabówką, gorliwie, jak zawsze, pracując. W Krakowie zachorował na zalegającą wtedy czerwonkę i tu zmarł 25 października, mając lat 51. — z na łożu śmierci przyjął chrzest.

Pochowany został na cmentarzu Rakowickim w kw. X.

Jego żoną była Maria Kleinmann, pisząca pod pseudonimem Marii Kreczowskiej, synem zaś Józef Feldman, znakomity historyk, zmarły przedwcześnie w roku 1946.

JAROCIN '85

Chopin pilnie

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

poszukiwany

powinien wiedzieć „co jest grane”. Tym bardziej, że w Jarocinie był nie po raz pierwszy.

Recenzenci muzyczny byli gorąco przekonywani przez Ojca Waltera o kolejnej jakościowej zmianie w kształcie polskiego „undergroundu”. Otóż według Chelstowskiego to, co usłyszeliśmy w tym roku ze sceny jarocińskiego stadionu, nie ma odpowiednika na zachodzie Europy. Jest to pierwszy wypadek w historii polskiej muzyki rozrywkowej aby to, co się tworzy i prezentuje, było czymś absolutnie nowym.

Zarówno te zespoły, które na festiwalu wystąpiły, jak i te, które nie przedostały się przez gęstą sieć eliminacji, potwierdzają, że w muzyce rockowej rodzi się coś nowego. Totalną klęskę poniósł punk-rock. Stoi w miejscu i nie widać, aby miała się ruszyć muzyka heavy metal. Blues za punkt honoru wzięł sobie jedynie osiągnięcie perfekcji. Reggae ciągle raczkuje, czemu trudno się dziwić, bo zarówno na Jamajkę jak i do Etiopii jest nam trochę daleko. Rock'n'roll to niestety historia. Cóż więc pozostało, albo co się tworzy? W największym skrócie mogę odpowiedzieć, że niemało. A w dodatku nareszcie po polsku. Rock-fachowcy stracili wene i nazwali to „coś” nową muzyką, choć w przyszłości zostanie to z pewnością inaczej nazwane. Ale jak często w takich wypadkach bywa, nazwa jest najmniej ważna i nie nasze to zmartwienie.

Ważne jest to, że gra się rzeczywiście NOWA MUZYKĘ! Wrogom muzyki młodzieżowej wydaje się, że wszystko, co nowe, musi być koniecznie prymitywne. W inieniu dwudziestu kilku tysięcy słuchaczy tego rocznego JAROCINA oświadczam, że jest to dojrzała muzyka i nie wolna od dalszych poszukiwań. Coraz poważniej traktuje się też stronę tekstową. Przyzywałbym jeszcze, my do wołania: „Daj mi tę noc”, a za szczyt możliwości młodzieżowej tekściarzy uważamy „Mniej niż zero”. Nie widzimy, albo nie poznaliśmy się, że za tym estradowym chłamek kryje się coś jeszcze. Musimy się „niestety” pogodzić z tym, że młodzież nie ma najmniejszego zamiaru śpiewać o kwiatkach i łące. Niestety (już bez cudzysłowu) tak długo tego nie zauważyliśmy, jak długo telewizja i radio będzie nam fundować zwierzenia podstarzałych panów w rodzaju: „Ja mam fioła”.

Młodzież jak to młodzież, chce stworzyć coś nowego. A gdy wydaje się jej, że już stworzyła, chce się z tym koniecznie przebić. Często wybiera za drogę chcąca za wszelką cenę zbulwersować słuchaczy i zwrócić na siebie uwagę choćby oryginalną (w ich mniemaniu) nazwą. Czyny sobie w ten sposób wiele krywdy i natrafia na dodatkowych wrogów. Warto przytoczyć tutaj kilka „pomysłów”: AGONIA, ALEJA POTEPIENIA, BRAKI W UZBIENIU, BRAK RAJSTOP, DEFEKT MOZGU, DEFLOMACJA NIEZYWYCH, FILOZOFIA SMETNIKA, IZBA W. KAC GIGANT BAND, MARTWE DZIEWICE, MAGISTER Z WYCIECIA NASADKA MOZGOWA, OKRES, PAŁA, TRYPPER. To zaledwie kilkanaście przykładów z długiej listy pretendujących do występów w Jarocinie. Wprawdzie temat to na osobny artykuł, a zapewne doczekamy się i prac doktorskich (bo to do nas podobne), ale jeżeli kapela przybera sobie idyotyczną nazwę, to trudno wymagać, aby poważnie traktowano jej muzykę, a zwłaszcza teksty. Tym bardziej, że często jedno i drugie jest naprawdę wartościowe. Po co szukać wrogów tam, gdzie ich nie ma. Przecież jeżeli ktoś nazywa siebie „PAŁA”, to kto przejmie się tym, że śpiewają Tuwima. A robia to całkiem nieźle.

To, co gra się obecnie, nie jest tylko połączeniem wcześniejszych stylów muzycznych. W różnych miejscach w Polsce będą jakiegokolwiek możliwości kontaktu powstała muzyka o nowej linii melodyjnej i rytmicznej. I jeżeli szukać jakichś tam podobieństw, zwykła to strata czasu. Z trudem nawet nazwać to można muzyką rockową. Muzyka



obecnie możliwości prezentacji polskiego rocka (tego nowego) za granicą. Nie stać nas na to, aby zespoły tam wysyłać, a co dopiero promować. Pozostaje inna możliwość — zapraszanie zespołów zagranicznych, a także niepolkich recenzentów muzycznych. Niech zobaczą co u nas się gra.

Następna sprawa to dokumentacja aktualnej twórczości młodzieży. Dotąd koncertów w Jarocinie praktycznie nie rejestrowano ani telewizją, ani radio, nie mówiąc o prezentacji na antenie. Wylomu dokonano dopiero w tym roku. Festiwalowi pomogła Rozgłośnia Harcerska Polskiego Radia. Rejestrowała koncert i nadawała jarocińską muzykę na antenie na falach ultrakrótkich za pomocą nadajnika o 70-kilometrowym zasięgu. Być może doczekamy się, że któryś z następnych festiwali będzie słyszalny w całej Polsce. Zeby to wszystko osiągnąć potrzebna jest przede wszystkim akceptacja... co najmniej Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jak poinformowano nas na konferencji prasowej, jest szansa (strasznie to asekurancjnie), że w przyszłym roku Festiwal Muzyków Rockowych będzie wpisany do oficjalnego kalendarza imprez MKiS. Tegoroczny festiwal był wizytowany przez oficjalnego przedstawiciela najwyższej władzy państwowych. Szpedził w Jarocinie kilka godzin i ma przedstawić swój raport na najwyższym szczeblu. Organizatorzy festiwalu i władze miejsko-gminne nie kryły, że wizytujący dostrzegł w imprezie wiele pozytywów. Zainteresowanie JAROCINEM wykracza też poza nasze granice. Małą rewelacją był w mieście samochód ze znakami rejestracyjnymi korpusu dyplomatycznego. Wietrzyście tanich sensacji zgadywali do jakiego zachodniego przedstawicielstwa pojad ten może należeć. Dostali szybko „po nosie”. Do Jarocina przyjechał z Poznania przedstawiciel Konsulatu ZSRR. Nie jesteśmy jedynym przeciwieństwem wschodnioeuropejskim krajem, w którym gra się rocka. Organizatorzy festiwalu od dawna zastanawiają się już, jak by umieścić narodowi. W tym roku numeracja festiwalowa miała wystartować po raz trzeci od początku. Tym razem miał to być I Międzynarodowy Festiwal Muzyków Rockowych Zaproszono kilkanaście zespołów, m. in. ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Niestety, organizatorzy nie wzbudziły widocznie zaufania zagranicznych kontrahentów, gdyż gości było tylko trzech. Po jednym zespole z Czechosłowacji, Jugosławii i Holandii. I znowu deszcz. Z zagranicę zespół zostały

gotowane przez władze miasta polskie namiotowe w sanitariatami, ciepła i zimna woda, punktami żywieniowymi. Po prostu młodzież nie miała spać na polu namiotowym, nawiasem mówiąc oddalonym półtora kilometra od miasta. Nie musieli dlatego, że stały przed nimi otworem drzwi większości jarocińskich domów. Niemal wszystkie prywatne ogrody zamieniły się w campingi. Namioty rozbito również na terenach uspołecznionych ze szkołami włącznie. Rekord pobili ci ludzie, którzy w swoim ogródku i domu przyjął dwustu punków! Przed wieloma domami wystawione były wiadra z wodą do picia, kosze z owocami. Każdy potrzebujący, który potrafił powiedzieć „proszę”, głodny nie był. Dżwina to sytuacja, młodzież na PIEC dni w roku (bo tak to najczęściej wygląda) manifestuje swoje ubóstwo. I chyba wielkopolską mentalnością należy tłumaczyć fakt, że mieszkańcy Jarocina próbują ją tego odczuć. Nie sztuka być głodnym. W domu państwa Pawlaczyków, u których mieszkaliśmy, gospodyni raczyła małolatów, śpiących w ogrodzie pod namiotem, przygotowanymi na zimę specjaliami. Nie muszą oczywiście dodawać, że czyniła to całkowicie bezinteresownie. Te, właściwie dzieci, wyjeżdżając zgęzłali się z gospodarzami jak z kimś bliskim. Obiecali przyjechać w przyszłym roku, a może nawet wcześniej.

Zeby dojść do takiego stopnia tolerancji, trzeba było wielu lat. Wpierw była ciekawość i obawy, potem obojętność, jeszcze później zacierania, a dzisiaj to po prostu tolerancja. Jarocin ma szansę stać się nie tylko polskim Woodstockiem. Właściwie już się stał miastem młodzieży.

Okazuje się, że to trudną do zrozumienia młodzież, jeżeli starczy życiowości, można też przy okazji wychowywać. A wychowywać trzeba. Dlaczego?

Tegoroczny festiwal miał też to szczególne, że na swoją „Mias miasteczka namiotowego” (i tutaj dotarła powszechna już moda wyborów „missek”) wybrał dziewczynę nie tylko ładną, ale i inteligentną. Beata Maryon, osemnastolatka z Częstochowy, powiedziała mi, że obok wszystkich, pozytywnych, wspaniałych, kolorowych wrażeń uderza ją powszechny wśród gości festiwalu brak tolerancji dla „innej” muzyki. Wielbiciele heavy wygwizdują punk-rocka, z kolei „puny” bywają agresywnie dla tych, którzy grają nie ich muzykę. Tolerują tylko reggae. Tolerują, to znaczy nie przeszkadzają. Emocje to bywają

Rokroczny kontakt z młodzieżą uświadomił konieczność uaktywnienia na tego typu imprezie organizacji młodzieżowych. Mówił o tym zajmujący się propagandą w Miejsko-Gminnym Komitecie PZPR sekretarz Marian Michałek. Podejrzewam, że miał na myśli również i to, że jedyną aktywną „organizacją”, działającą w czasie festiwalu, są braćcia oblać. Z jednej strony rozdają darmowe posiłki, z drugiej zachęcają do spotkań w kościołach. Działają nawet na zasadach konkurencji, bo msze odbywają się w tym samym czasie co koncerty. Wiadziałem, że kościoły były pełne. Należałoby się zastanowić, czy konkurencja ta nie powinna polegać na czymś innym. Mamy przecież przecież działające organizacje młodzieżowe z ZSMP na czele. Zarząd tej organizacji z Jarocina zaczyna już to robić. Ale problem to chyba nie tylko Jarocin. Młodzież szuka autoritetów. Jeżeli nie mamy jej właściwych, znajdzie sobie inne, niekoniecznie takie, jakie leżą w interesie socjalistycznego państwa.

Mam ciągle w oczach taką scenę. O szóstej rano na ulicznym krawczyku 17-18-letni chłopiec w pełnym rynsztunku, to znaczy w skórze nablanej ówiewkami itd. Głowę ma schowaną między kolanami, a na plecach białą farbą wymalowany znak zapytania i wykrzyknik. Jeżeli jest chociaż cień szansy na to, że znak zapytania narysował sobie nie bezmyślnie, to należy mu pomóc w szukaniu odpowiedzi na nurtujące go pytania.

Należy pomóc wszystkim młodym ludziom w ich dojrzwaniu. Starajmy się czasem nie widzieć „zewnętrzności” młodzieżowego stylu. Do kolorowych skarpetek, wąskich lub szerokiej spódnicy, długich, a ostatnio krótkich włosów, butów na obcasie już się przyzwyczailiśmy. Nie szokują nas. Bywa czas na kolejne przewartościowanie naszych ocen. Nie możemy żyć według schematu „TEN W SKORZE TO DRAN”.

A wracając do spraw muzycznych — co dalej z Jarocinem? Myślę, że dotychczasowe doświadczenia potwierdzają potrzebę kontynuowania spotkań muzyków rockowych. Naczelnik Jarocina Czesław Robakowski z dumą podkreśla, że jest to (często lekceważona) tworzona w ich mieście drobna cegiełka kultury narodowej. Walter Chelstowski zapewnił dziennikarzy, że ma przeznaczyć program na najbliższe lato. Czy wystarczy mu sił? Czy wreszcie ktoś uzna te wyśiłki za pozytywne?

Polscy piloci sportowi

u F. Siwickiego

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

stnicy lotów nad Atlantyką — Ludwik Idzikowski i Stanisław Skarżyński, jak zwycięży challenge'ów — Franciszek Zwirko i Stanisław Wigura oraz Jerzy Bajan i Gustaw Pokrzywka.

Kontynuatorów tych tradycji — polskich pilotów sportowych — mistrzów świata — przysłał 23 bm. zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Florian Siwicki. Na spotkanie przybyli: mistrz świata — Wacław Nycz, członkowie mistrzowskiej drużyny — Janusz Darocha i Krzysztof Lenartowicz oraz Witold Świądek, który również uprawia się na wysokiej pozycji, a także trener Andrzej Osowski.

Złoci medalisci poinformowali o przebiegu mistrzostw oraz o atmosferze im towarzyszącej. Gen. F. Siwicki wręczył Wacławowi Nyczowi akt nominacji do stopnia podporucznika rezerwy; udekorował ppor. Wacława Nycza, Krzysztofa Lenartowicza, Witolda Świądka i Andrzeja Osowskiego Złotymi Medalami „Za zasługi dla obronności kraju”, a Janusza Darochę — Srebrnym. Minister obrony narodowej gratulował sportowcom sukcesu, życząc im dalszych osiągnięć.

Z prac Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rada Ministrów rozpatrzyła projekt ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym. Celem projektowanej ustawy jest lepsza ochrona rynku przed działaniami przedsiębiorstw prowadzącymi do jego deformacji. Przewiduje się m. in. wprowadzenie zakazu narzucania takich warunków umów, które przyniosą straty konsumentowi, jednostkom gospodarczym lub też godzą w interes ogólnospołeczny. Za naganną ustawą uważa ograniczenie produkcji, zbytu lub skupu towarów, mimo istnienia możliwości zapotrzykowania ich w wykorzystanych zdolności produkcyjnych i niezaspokojonego popytu.

prowadzących do podwyższenia ceny danego towaru. Projekt ustawy przewiduje powierzenie funkcji organu antymonopolowego ministrowi ds. cen, który zostanie wyposażony w odpowiednie uprawnienia w dziedzinie wykrwywania i ścigania praktyk monopolistycznych.

Rada Ministrów zapoznana się z informacją o pracach nad wydaniem aktów wykonawczych do ustaw uchwalonych przez Sejm PRL. Zobowiązano właściwych ministrów i kierowników urzędów centralnych do niezwłocznego przygotowania zaległych projektów.

Przyjęto ustalenia z lipcowej Rady Ministrów z udziałem członków Rady Ministrów.

wiedzy i umiejętności produkcji czy sposobu organizacji pracy. W myśl przepisów, przewiduje się, że twórcy otrzymywać będą około 10 proc. kwoty uzyskanej w de wozach ze sprzedaży wynalazku.

Dalekopisem z kraju...

(a) Delegacja PRON z Janem Dobraczyńskim i Jerzym Jaskiernią zakończyła wizytę w Finlandii, gdzie przebywała na zaproszenie Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego. Przewodniczący obydwu delegacji, Jan Dobraczyński i Esko Helle podpisali umowę o współpracy, która przewiduje, że udział PRON i DZNF w pogłębianiu więzi między społeczeństwami Polski i Finlandii a także wymianę doświadczeń społecznych i politycznych.

J. Dobraczyński spotkał się z ministrem kultury Finlandii Gustavem Björkstrandem oraz z przedstawicielami Związku Pisarzy Fińskich.

Od kilku dni w miejscowości Luulinc Stary, w woj. przemyskim, trwa walka o zahamowanie erupcji gazu ziemnego, który z dużą siłą wybuchł w ubiegłą niedzielę w czasie prac poszukiwawczych na jednym z odwiertów. Mimo systematycznie prowadzonej akcji, do tej pory nie udało się zapobiec gwałtownemu wydobywaniu się gazu, który wyrzucając z ziemi pod dużym ciśnieniem wodę i różnego rodzaju zanieczyszczenia — ułatnia się w wielkich ilościach, tworząc widoczną z daleka, potężnych rozmiarów „chmurę”.

W akcji zmierzającej do powstrzymania erupcji biorą udział ekipy Przedsiębiorstwa Poszukiwania Nafty i Gazu w Wołominie, grupa ratowników z Górnictwa i Zagrożeń Ratunkowych z Krakowa oraz ratownicy z górnictwa z Jasła i Krosna. Walka z żywiołem jest trudna i facychowa przewidują, że potwa jeszcze przez najbliższe dni.

Pod hasłem „Lud zachowaj prawość” 23 bm. na Stadionie im. 22 Lipca w Poznaniu rozpoczęło się zgromadzenie religijne Świadków Jehowy.

Wypełniają je treści religijne i moralne.

Po okresowym remoncie i renowacji czynne znów będzie lotnisko komunikacyjne we Wrocławiu. Regularne rejsy „Lotu” na trasie Warszawa — Wrocław — Warszawa zostaną wznowione z dnem 2 września.

Do tragedii doszło we wsi Podlesie w gm. Szczutowo (woj. plockie). Kierujący ciągnikiem, przy wjeździe na podwórze gospodarstwa, nie dostrzegł przy zapadającym zmroku 4-letniego chłopca. Przecisnął dziecko do muru, powodując jego śmierć na miejscu. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Sierpcu.

Pogoda niełaskawa dla rolników w Nowosądeckiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ci gminie w Nowosądeckiem. W pracach polowych rolnicy z miasta korzystają z pomocy Spółdzielni Kółek Rolniczych. Przy ul. Głowackiego ma swą filię SKR Bieże Dolne. W dzielnicy Biegonice działa filia SKR Stary Sącz. Obydwie filie mają w dyspozycji po jednym kombajnie „bizon-super”. Rejon dzielnicy: Zawada i Poręba obsługują jeszcze inne SKR z Nawolowej. Do tej pory rolnicy skosili już zboża z ponad 80 procent ca-

lego obsianego nimi arealu, a zwieli do stołówki polowe tego co skosili. W siedemdziesięciu procentach jest tu zawansowany zbiór drugiego w tym roku pokosu traw zielonego z 122 hektarów łąk.

Rolnikom, którzy ze względu na wiek lub chorobę nie mogą sami podjąć w zniwnym trudzie pomagają junacy oddziału Obrony Cywilnej 24-2 w Nowym Sączu pod dowództwem zastępcy komendanta Kazimierza Potoczka. Podzieleni na brygady liczące od

5 do 20 junaków pracują na terenie podsądeckich gmin: Chelmeć, Nawojowa, Łososińska Dolna oraz w samym Nowym Sączu. Na polach i przy zwoźce pracowali już ponad pół tysiąca dniówek. Słowa uznania należą się szczególnie: Albinowi Szerbie, Andrzejowi Kolaste, Zbigniewowi Halusowi, Wiesławowi Zawilińskiemu, Tadeuszowi Filowi. Ich pomoc jest naprawdę bardzo cenna, bo w Nowosądeckiem pogoda znów kaprysi. (s)

60 osób utonąło w cieśninie Malacca, w pobliżu Kuala Lumpur.

Łódź przewoźni muzeumów po uroczystości religijnej dla uczczenia tych, którzy odbyli pielgrzymkę do Mekki, świętego miasta wyznawców islamu w Arabii Saudyjskiej.

Jeden z 6 ocalałych pasażerów, których wyłowili rybacy, powiedział, że w czwartą godzinę rejsu kapitan statku poinformował pasażerów o dżurze w burdzie w maszynowni i nakazał opuszczenie jednostki.

Na statku wybuchła panika, pasażerowie skakali do wzburzonego morza.

Nieprawdopodobna historia wydarzyła się w Los Angeles. Na chodniku w ruchliwej dzielnicy miasta leżał przez kilka dni trup mężczyzny i nikt się nim nie interesował. Przechodnie obojętnie mijali nieruchome ciało, a właściciel pobliskiego ogródka od czasu do czasu oblawał je wodą z gumowego węża.

Przejeżdżając w pobliżu patrol policyjny sądził, że jest to pijak, który ciągle nie może wytrzeźwieć. Sprawa zainteresowała się dopiero wówczas, gdy stwierdzono, że leżący nie zmienia swego położenia.

W Bangladeszu policja aresztowała 16 nastolatków płci obojga, którzy nad jeziorem, na przedmieściu Dhaki urządzili publiczny pokaz zbiorowej miłości. Wywołalo to powszechne zgorszenie.

Islamskie prawo tego kraju zabrania seksu i publicznego całowania się. W niektórych rejonach jeszcze do dziś obowiązują kobiety zasłania twarz.

60 osób utonąło w cieśninie Malacca, w pobliżu Kuala Lumpur.

Łódź przewoźni muzeumów po uroczystości religijnej dla uczczenia tych, którzy odbyli pielgrzymkę do Mekki, świętego miasta wyznawców islamu w Arabii Saudyjskiej.

Jeden z 6 ocalałych pasażerów, których wyłowili rybacy, powiedział, że w czwartą godzinę rejsu kapitan statku poinformował pasażerów o dżurze w burdzie w maszynowni i nakazał opuszczenie jednostki.

Na statku wybuchła panika, pasażerowie skakali do wzburzonego morza.

Nieprawdopodobna historia wydarzyła się w Los Angeles. Na chodniku w ruchliwej dzielnicy miasta leżał przez kilka dni trup mężczyzny i nikt się nim nie interesował. Przechodnie obojętnie mijali nieruchome ciało, a właściciel pobliskiego ogródka od czasu do czasu oblawał je wodą z gumowego węża.

Przejeżdżając w pobliżu patrol policyjny sądził, że jest to pijak, który ciągle nie może wytrzeźwieć. Sprawa zainteresowała się dopiero wówczas, gdy stwierdzono, że leżący nie zmienia swego położenia.

W Bangladeszu policja aresztowała 16 nastolatków płci obojga, którzy nad jeziorem, na przedmieściu Dhaki urządzili publiczny pokaz zbiorowej miłości. Wywołalo to powszechne zgorszenie.

Islamskie prawo tego kraju zabrania seksu i publicznego całowania się. W niektórych rejonach jeszcze do dziś obowiązują kobiety zasłania twarz.

...i ze świata

60 osób utonąło w cieśninie Malacca, w pobliżu Kuala Lumpur.

Łódź przewoźni muzeumów po uroczystości religijnej dla uczczenia tych, którzy odbyli pielgrzymkę do Mekki, świętego miasta wyznawców islamu w Arabii Saudyjskiej.

Jeden z 6 ocalałych pasażerów, których wyłowili rybacy, powiedział, że w czwartą godzinę rejsu kapitan statku poinformował pasażerów o dżurze w burdzie w maszynowni i nakazał opuszczenie jednostki.

Na statku wybuchła panika, pasażerowie skakali do wzburzonego morza.

Nieprawdopodobna historia wydarzyła się w Los Angeles. Na chodniku w ruchliwej dzielnicy miasta leżał przez kilka dni trup mężczyzny i nikt się nim nie interesował. Przechodnie obojętnie mijali nieruchome ciało, a właściciel pobliskiego ogródka od czasu do czasu oblawał je wodą z gumowego węża.

Przejeżdżając w pobliżu patrol policyjny sądził, że jest to pijak, który ciągle nie może wytrzeźwieć. Sprawa zainteresowała się dopiero wówczas, gdy stwierdzono, że leżący nie zmienia swego położenia.

W Bangladeszu policja aresztowała 16 nastolatków płci obojga, którzy nad jeziorem, na przedmieściu Dhaki urządzili publiczny pokaz zbiorowej miłości. Wywołalo to powszechne zgorszenie.

Islamskie prawo tego kraju zabrania seksu i publicznego całowania się. W niektórych rejonach jeszcze do dziś obowiązują kobiety zasłania twarz.

Oświaty rok następny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zac się, iż podejmą naukę na początkich studiach naukowych. W tej chwili Oddział Doskonalenia Nauczycieli prowadzi dla nich kursy przygotowawcze.

ZAOPATRZENIE SZKÓŁ W POMOC NAUKOWE I SPRZĘT

Niestety, nadal szkoły mają kłopoty z zaopatrzeniem w pomoce naukowo-dydaktyczne, zwłaszcza wizualne — mapy ścienne, planse, przezroczka. Podobnie, jak w ub. latach,

znów występują problemy z zaopatrzeniem w podręczniki. Uczniowie rozpoczynają nowy rok szkolny bez podręczników do przedmiotów w kl. II, historii i matematyki w kl. V, fizyki i chemii w kl. VIII i IX, polskiego, geografii, biologii w kl. VIII. Uczniowie zaś szkół średnich będą mieć kłopoty głównie z podręcznikami do nauki języków obcych.

FINANSE

Od 1 września następuje rewaloryzacja plac nauczycielskich; placu zasadnicza będzie

wyższa o 1200 zł. Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

wał prezes ZO ZNP Stanisław Szybowski — dodatek ten wynosić będzie 1500 zł miesięcznie w I roku pracy po uzyskaniu prawa do emerytury, 2.000 zł — w drugim i 2.500 w trzecim roku. Dodatek ten mogą uzyskać ci nauczyciele, którzy spełniają warunki do uzyskania emerytury zgodnie z przepisami o zaopatrzeniu emerytalnym albo nabyl takie uprawnienia, wynikające z Karty Nauczyciela.

Przygotowanie krakowskiej oświaty do nowego roku szkolnego było również tematem obrad Egzekutywy KK PZPR, o czym obszernie informowaliśmy we wczorajszym numerze „GK”. (ZO)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ski, miał w tym czasie zaledwie 3 i pół roku, ale zdarzenie silnie zapadło mu w pamięć. Piszę on m. in.:

„Było to raczej jesienią niż wiosną 1910 roku. Mieszkałem wtedy w Kaszowie, pow. krakowski. Pewnego wotorku lub piątku — w te dni jeżdżono na targ do Krakowa — wujek mój wybrał się do miasta jak zwykle przed świtem, gdy było jeszcze zupełnie ciemno. Obudziliśmy się wybiegłem za wujkiem na pole.

Noe była ciepła. Wyszliśmy na dwór, ujrzałem dokładnie o południowej stronie ciemnego, gwiaździstego nieba — na tej wysokości mniej więcej, gdzie zimą widać gwiazdę Rigel (dolną w gwiazdozbiór Orion) — bardzo jasną gwiazdę ze zgiętym ku dołowi krótkim warkoczem, skiero-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

wał prezes ZO ZNP Stanisław Szybowski — dodatek ten wynosić będzie 1500 zł miesięcznie w I roku pracy po uzyskaniu prawa do emerytury, 2.000 zł — w drugim i 2.500 w trzecim roku. Dodatek ten mogą uzyskać ci nauczyciele, którzy spełniają warunki do uzyskania emerytury zgodnie z przepisami o zaopatrzeniu emerytalnym albo nabyl takie uprawnienia, wynikające z Karty Nauczyciela.

Przygotowanie krakowskiej oświaty do nowego roku szkolnego było również tematem obrad Egzekutywy KK PZPR, o czym obszernie informowaliśmy we wczorajszym numerze „GK”. (ZO)

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wspominają świadkowie zjawiska z 1910 roku

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Samolot „Pan Am” odleciał do Frankfurtu n/Menem bez 10 pasażerów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Frankfurtu nad Menem. Niektórzy zdążyli jeszcze zobaczyć niebieską sylwetkę „boeinga” — w powietrzu. Jak poinformowano nas w dyrekcji warszawskiego oddziału „Pan Am” nagle trzeba było zabrać grupę z Belgradu, której zapadły rezerwacje i stał wczesniejszy odlot. Czy jednak nikt o tym nie wiedział dzień wcześniej? Pasażerowie pytali wieczorem na lotnisku i nikt nie wspominał o przesunięciu godziny odlotu.

Polacy a także obywatele amerykańscy zostali „na locie”. Na początku nikt ich nie powiadomił o zamierzeniu amerykańskiej linii lotniczej. Z informacji przekazanych nam przez osoby które obrodzają rodziny odlotów przez Frankfurt wynika, że pracownicy biura w warszawskim lotnisku Okęcie nie stągnęli na wysokości zadania. Niepotrzebnie zdenerwowanie Niemce spotęgawanie brakiem

precyzyjnej informacji i świadomości, że na lotnisku amerykańskim czekają rodziny i znajomi, a tymczasem pasażerowie nadal są w Warszawie.

Z ponad 10-osobowej grupki poszkodowanych wszystkim załatwiono rezerwacje na nowe połączenia, tylko akurat nie byli już w stanie przesiąść się w RFN na rezerwowany wcześniej samolot odlotujący do Nowego Jorku. Linie amerykańskie zobowiązały się powiadomić teleksem, telefonicznie lub telefonicznie rodziny i przyjaciół w USA. Tymczasem okazuje się, że nie do wszystkich te informacje dotarły, a poza tym nie wszystkich zastały w domu. Niektórzy wyjechali wcześniej na lotnisko i czekali tam kilka godzin na przyłot najbliższych. „Pan-Am” powinien przeprosić poszkodowanych pasażerów i starać się o wcześniejszym odciecie powiadomienia swoich klientów w domu lub hotelu, a nie po fakcie na lotnisku, (zur)

precyzyjnej informacji i świadomości, że na lotnisku amerykańskim czekają rodziny i znajomi, a tymczasem pasażerowie nadal są w Warszawie.

Z ponad 10-osobowej grupki poszkodowanych wszystkim załatwiono rezerwacje na nowe połączenia, tylko akurat nie byli już w stanie przesiąść się w RFN na rezerwowany wcześniej samolot odlotujący do Nowego Jorku. Linie amerykańskie zobowiązały się powiadomić teleksem, telefonicznie lub telefonicznie rodziny i przyjaciół w USA. Tymczasem okazuje się, że nie do wszystkich te informacje dotarły, a poza tym nie wszystkich zastały w domu. Niektórzy wyjechali wcześniej na lotnisko i czekali tam kilka godzin na przyłot najbliższych. „Pan-Am” powinien przeprosić poszkodowanych pasażerów i starać się o wcześniejszym odciecie powiadomienia swoich klientów w domu lub hotelu, a nie po fakcie na lotnisku, (zur)

precyzyjnej informacji i świadomości, że na lotnisku amerykańskim czekają rodziny i znajomi, a tymczasem pasażerowie nadal są w Warszawie.

Z ponad 10-osobowej grupki poszkodowanych wszystkim załatwiono rezerwacje na nowe połączenia, tylko akurat nie byli już w stanie przesiąść się w RFN na rezerwowany wcześniej samolot odlotujący do Nowego Jorku. Linie amerykańskie zobowiązały się powiadomić teleksem, telefonicznie lub telefonicznie rodziny i przyjaciół w USA. Tymczasem okazuje się, że nie do wszystkich te informacje dotarły, a poza tym nie wszystkich zastały w domu. Niektórzy wyjechali wcześniej na lotnisko i czekali tam kilka godzin na przyłot najbliższych. „Pan-Am” powinien przeprosić poszkodowanych pasażerów i starać się o wcześniejszym odciecie powiadomienia swoich klientów w domu lub hotelu, a nie po fakcie na lotnisku, (zur)

Składka na okulary i budzik dla red. L. Horwatha

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

form odbierać sygnały od słuchaczy.

My w „Gazecie” jesteśmy pełni podziwu dla refleksu red. L. Horwatha. Nie dość, że się spóźnił, nie dość, że nie przeczytał (o przeczytaniu nawet nie marzymy) porannej prasy krakowskiej, to zdążył poskarżyć się całej Polsce, że „za daleko mieszka, komunikacja nie jest wygodna do jego dyspozycji”, to jeszcze na dodatek „prasa krakowska w piątek wychodzi w formie magazynów w których nie ma nic do czytania”. Jesteśmy w stanie zrozumieć, że red. Horwatha nie mógł zainteresować zamieszony w „GK” fragment książki A. Adamasa „Zanim był Sierpień”, że nie znalazł ciekawego w artykule W. Machnickiego „Obłączenie — lekarstwo na kryzys?” czy „Mogli przeżyć tylko 30 minut” T. Steca.

To kwestia indywidualnej urodzajności, kultury, wykształcenia i tzw. „dziennikarskiego nosa”. Ale, żeby o koleżeńskim odcinku „Pyskotekt” pod red. Brunona Miecugowa w „Dzienniku Polskim” też powiedzieć, że to nie ciekawego? To już pod Wawelem trzeba naprawdę nie mieć za grosz samokrytycyzmu. Red. Horwath jest członkiem stowarzyszenia młodych. Mamy nadzieję, że sporo jeszcze przed nim. Dlatego też proponujemy społeczną składkę na budzik i okulary dla red. Horwatha. Może nie jest to przypadkiem bezadziejny? Może uda się, młodzie, nadal dobrze się zapowiadającego dziennikarza radiowego przedobradzić na drogę solidnej, rzetelnej, dziennikarskiej roboty. Na pewno mniej efektywnej, ale uczciwszej i rzetelniejszej. Z taką nadzieją posiadają kreślić te skromne uwagi.

EDWARD WAŚIK

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 sierpnia 1985 r. zmarł, w wieku 64 lat

mgr inż. Jan MARKOWICZ

dlugoletni profesor Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa w Tarnowie, b. dyrektor szkoły, działacz społeczny, szlachetny i prawy człowiek.

Za swe zasługi odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem 30-lecia PRL, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami.

Zonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCJA SZKOŁY, KOLEŻANKI i KOLEDZY oraz MŁODZIEŻ ZESPOŁU SZKÓŁ MECHANIZACJI ROLNICTWA w TARNOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł nagie, w wieku 64 lat

mgr inż. Jan MARKOWICZ

dlugoletni nasz rzeczownik.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

RADA i KIEROWNICTWO OKRĘGOWEGO OŚRODKA RZECZOZNAWSTWA i DORADCTWA ROLNICZEGO w KRAKOWIE oraz KOLEDZY RZECZOZNAWCY

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm” Kraków, ul. Piłotów 2 ogłasza, że sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGROUZANEGO:

- nadwozie marki Fiat 125p, sanitarka, rok prod. 1979 nr fabr. 98500, st. zużycia 75 proc., cena wywoławcza 170.000 złotych
- samochód marki Nysa towos, nr rej. KRB-678B, rok prod. 1974, nr silnika 494275, nr podwozia 137682, st. zużycia 75 proc., cena wywoławcza 180.000 zł
- samochód marki Nysa towos, nr rej. KRB-953B, rok prod. 1977, nr silnika 175268, nr podwozia 194641, st. zużycia 85 proc., cena wywoławcza 100.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 9 września 1985 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Piłotów 2. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Nadwozie oraz pojazdy można oglądać na terenie sąsiedniej przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Piłotów 2 w godz. 10—18. W razie nie dojazdu do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym miejscu i dniu o godz. 11.

Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA SPECJALISTYCZNEGO

OFERUJE

wszystkim odbiorcom państwowym, spółdzielczym i indywidualnym do sprzedaży:

- szkło okienne ciałgłone ≠ 5 mm o wymiarach handlowych
- szkło zbrojone o pełnej wartości użytkowej (odpadowe)

Informacje: PBS „Budostal” Dział Gospodarki Materialowej Kraków-Nowa Huta, ul. Łowickiej, tel. 44-07-33.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU CHEMICALIAMI „CHEMIA” w Krakowie, ul. Piłotów 6

— informuje PT Klientów o remoncie centrali telefonicznej, który będzie trwał od 26.08.1985 do 31.10.1985 r.

Równocześnie podajemy, że w sprawach związanych z zakupem artykułów chemicznych należy kontaktować się:

- Dział Obrotu Farbami i Lakierami, tel. 11-68-90
- Dział Obrotu Tworzywami Sztucznymi i Wyrobami Gumowymi, tel. 11-45-00
- Dział Obrotu Produktami Organicznymi, Nieorganicznymi i Odczynnikami, tel. 11-99-00
- Dział Opakowań, tel. 11-99-55
- w sprawie rozliczeń finansowych, tel. 11-46-22

PRZEDSIĘBIORSTWO POLONIJNO-ZAGRANICZNE

nawiąże współpracę z doświadczonym specjalistą

— w zakresie kierowania produkcją artykułów spożywczych i kosmetycznych

Oferujemy z opisem dotychczasowej pracy proszę się kierować pod adresem: „Prasa” Kraków, Wiślna 2 dla nr K-6861.

ZBĘDNE CZĘŚCI ZAMIENNE do następujących pojazdów:

STAR 25, STAR 27, STAR 29, LUBLIN oraz silnik dolnozaworowy do samochodu ŻUK (M-20) i do samochodu LUBLIN

— na łączną kwotę ponad 300.000 zł

sprzeda w drodze upłynnienia

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm” Kraków, ul. Piłotów 2

Powyższe części można oglądać oraz kupić na terenie przedsiębiorstwa w Krakowie przy ul. Piłotów 2, w godz. 10—13.

ROZNE

WSPÓLNKA z gotówką do zakładu rzemieślniczego — poszukiwany. Oferty 7917 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE

GORLICE, M-3, 50 m² — zamienić na Kraków. Oferty 784 „Prasa” Kraków, Wiślna 1.

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

Wzrosnąć również dodatek za staż pracy, dodatek za podjęcie pracy na wsi, stawki za godziny ponadwymiarowe oraz inne dodatki stosowane w zależności od typu szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel. Szczegółowe zainteresowanie w środowisku nauczycielskim wzbudza zasady przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla tych nauczycieli, którzy uzyskali prawo do emerytury, lecz ze względu na potrzeby kadrowe nadal chcą pracować w szkolnictwie. Jak poinformo-

masze MIASTO



Obywatelskie zebrania konsultacyjne

Krakowska Rada PRON informuje, że dziś, w sobotę, 24 sierpnia, jutro, w niedzielę, 25 sierpnia i pojutrze, w poniedziałek, 26 sierpnia odbędą się następujące zebrania konsultacyjne — spotkania z kandydatami na kandydatów na posłów.

- SOBOTA, 24 sierpnia**
- w Szkole Podstawowej w Michałowicach, o godz. 15.00
- NIEDZIELA, 25 sierpnia**
- w sali kina „Oskar” w Słomnikach, ul. Wolności 4, o godz. 11.00
 - w Gminnym Ośrodku Kultury w Stręgoborzycach (gm. Igołomia-Wawrzyniec), o godz. 15.00
 - w Domu Strażaka w Radziszowie, o godz. 16.00
- PONIEDZIAŁEK, 26 sierpnia**
- w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, ul. Brozka, o godz. 14.00

MAŁA KRONIKA

- ◆ Uni-bar „Pod Skalami” (Kaszanowa): Dyskoteka — sob. i niedz. (19-2).
- ◆ SCK „Rotunda” (Oleandry 1): Dyskoteka — sob. i niedz. (19-1).
- ◆ DK Kolejarka (Filipa 6): Bajki — niedz. (15.30).
- ◆ KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): Wystawa członków Twórczej Grupy Plastyków Nieprofesjonalnych „Walor” pn. „Przemysł 85” (14-18) sob. niedz.; Wystawa rzeźby Józefa Regulę z Polańca (14-18) sob. niedz.
- ◆ Towarzystwo Miłośników Ziemi Myślenickiej (Myślenice, Rynek Gł. 27): Wystawa „Poczet burmistrzów myślenickich 1870-1985” — sob. (8-15).

Kolejny etap modernizacji Al. Trzech Wieszczów

Opóźnienia - nie z winy wykonawcy

Podczas czwartkowej narady w Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji oceniono postęp prac przy modernizacji Al. Trzech Wieszczów.

W stosunku do harmonogramu robót nastąpiło kilku-dniowe opóźnienie, gdyż w czasie odkrywania urobionego podziemnego (c.o., gaz, elektryczność, technika) napotkano na trudności techniczne, których nie sposób było przewidzieć wcześniej. Wymagało to wprowadzenia

dotychczas rozwiązań projektowych i wykonawczych nie objętych harmonogramem. Załogi przedsiębiorstwa przeprowadzających modernizację Al. Trzech Wieszczów nie zwolniły zatem tempa prac. Wręcz odwrotnie: zadeklarowały bowiem gotowość podjęcia pracy w wydzłużonym czasie, a także w razie konieczności, w wyjątkowo trudnych warunkach. Kolejnym etapem robót

będzie modernizacja wysokościowa w rejonie mostu Debnickiego, co niewątpliwie będzie utrudnieniem dla miejskiej komunikacji.

Podsumowując naradę dyrektor Krak. Dyrekcji Inwestycji Sławomir Mielnicki zwrócił szczególną uwagę na utrzymanie przez przedsiębiorstwa wysokiej jakości i dobrej organizacji robót przy równoczesnym dotrzymaniu terminów określonych w harmonogramie.

Kwadratura drewnianego koła

Jeszcze przed paroma miesiącami Krakowskie Zakłady Wyrobów Politechnicznych borykały się z brakiem niezbędnych i niezaspokojonych do produkcji drewna. Wtedy to napisaliśmy artykuł, w którym podaliśmy — w wątpliwości — czy w takiej sytuacji KZWP będą w stanie wywiązać się ze swych, dużo wcześniej już zawartych zamówień, które w wielu przypadkach złożyli zagranicą, placacy twardą walutę. Kluczem do rozwiązania tego problemu w biurku dyrektora zakładów rozdzwonił się telefon. Telefonowali różni „drewniarzy” decydując o tym, czy jest to możliwe, i obiecując pomoc (czyli surowiec do produkcji). W ślad za słowami poszły czyny. Macierzyste Ministerstwo Leśnictwa „przelamało się” w końcu przydzielając KZWP pewną pulę drewna. Tylko dzięki temu wzmocniamyemu zastrzykowi można było przystąpić do walki o terminowe wywiązanie się z planu.

Zupełnie odmienna sytuacja jest z produkowanymi przez zakłady grami futbolowymi (KZWP są monopolistą w ich wytwarzaniu). Rocznie taśmy produkcyjne opuszcza blisko 70 tys. tego typu gier, które błyskawicznie znikają ze sklepowych półek. By zaspościć przynajmniej częściowo popyt trzeba by zwiększyć produkcję przynajmniej dwukrotnie.

Również niezbyt pocieszająca jest wiadomość dla amatorów rzeźbienia. Wszystko bożawie wskazuje na to, że KZWP zaprzestaną produkcji zestawów niezbędnych narzędzi do rzeźbienia w drewno, których pierwsza próba partia została prawie że rozdrapaną. Powód — brak specjalnej taśmy sprężynowej niezbędnej do wykonania odpornych ostrzy.

Informacja też jest ważna

Ostatnio na Dworcu Głównym PKS przez parę dni pod rząd powtarzała się ta sama sytuacja: kilka minut przed godziną II zabił się autobus. W tym czasie autobusy mający odbyć kurs do Ochotnicy podawano komunikat, że odjazd został odwołany z przyczyn technicznych. Do Ochotnicy kursują tylko dwa autobusy na dobę; w środę oba zostały odwołane. W dodatku nie można było uzyskać żadnej informacji, czy następnego dnia poranny kurs dojdzie do skutku. Jeśli już nie można zapewnić sprawnego komunikacji z jedną z największych wsi bezskidkich, przewoźnik powinien zadbać chociaż o jasną, jednoznaczną informację, nie zaś narażać pasażerów na codzienne wędrowanie z bagażami na dworzec, żeby na kilka minut przed planowanym odjazdem odprawić ich z kwitkiem. (el-pe)

Spadek ciśnienia wody w Nowej Hucie

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie zawiadania odbiorców wody zamieszkałych w dzielnicy Nowa Huta (bez osiedla Mistrzejowice), że 26 sierpnia 1985 r. w godz. od 9 do 13 nastąpi spadek ciśnienia wody w sieci wodociągowej z powodu czyszczenia ujęcia na rzece Dłubni.

Wobec powodzenia nie komnaty królewskiej, i Zbrojowni. Jest jeszcze Muzeum Katedrale i wystawa „Wawel zaginiony”, gdzie trudno precyzyjnie określić, ile osób przeżyło się tu w ostatnim czasie. Przyciągają groby królewskie i Dzwon Zygmunta — ale największym powodzeniem jednak cieszy się Smocza Jama. W czerwcu zwiedziło ją ponad 12 tys. osób, w lipcu około 42,5 tys. Smocza Jama swą popularność zawdzięcza głównie dzieciom. Wycieczki zorganizowane załatwiają zwiedzanie Wawelu znacznie wcześniej — pośredniczy tu BORT i PITK. Kłopoty zaczynają się, gdy pojawiają się wycieczki „dzikie” bez przewodnika, których organizatorzy nie pomyśleli o tym, że możliwość zwiedzania Wawelu są ograniczone. Wiedzy rozwijania są różne. Często członkowie grupy decydują się kupić bilety indywidualne, by choć w części móc zobaczyć interesujące ich obiekty. Radą i pomocą służą stale dyżurnicy na Wawelu przewodnicy PTTK oprowadzający grupy bądź indywidualnych turystów. Można też skorzystać z informatorów szczegółowo o poszczególnych ekspozycjach, które wydawane są w 14 językach; m. in. w szwedzkim, serbochorwackim, portugalskim i in. (Pa)

2 tys. osób dziennie przekracza wawelskie progi

Potomkowie Inków i Majów, szlachetnie urodzone damy Indii w oryginalnych sari, ortodoksyjni Żydzi w tradycyjnych strojach, Meksykańscy, Kubańczy, Włosi, Francuzi — to codzienni goście Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Oficjalne delegacje rządowe, przedstawiciele handlowi z różnych zakątków świata, wybitne osobistości sztuki i nauki, rodacy, których los rzucił na obce lądy — teraz właśnie, latem szturmuje wawelskie wzgórce. Jeśli do tego dojdą licznie przybywające wycieczki krajowe czy z dalekiego Gdańska czy z bliskiego Peimna, grupy kolonistów i harcerzy — to stwierdzenie, że Wawel jest obłożony, nie jest głośnie. A jest tak co roku w okresie letnich wakacji. W Biurze Oświatowym Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prowadzi się bieżącą statystykę gości odwiedzających tak licznie królewskie komnaty czy Skarbiec Koronny.

Tylko w czerwcu komnaty obejrzało 41 tys. osób, w lipcu liczba ta wzrosła już do 54,5 tys. osób — w tej chwili z sierpieniowych danych można wyciągnąć, że w ostatnim miesiącu przewinęło się tu już około 40 tys. ludzi. A przecież jest sporo i innych ekspozycji, które można jeszcze oglądać — uszak i Skarbiec Koronny, który cieszy się nie mniej-

Wędrownie śledzie przestają być rarytatem nawet dla smakoszy, jeśli sprzedawane są tak smierdzące i zepsute, że nawet pies nie chce ich tknąć. Takie właśnie oferowano klientom w tym tygodniu w pawilonie przy ul. Kazimierza Wielkiego (tuż koło stacji benzynowej). 178 zł za 1 kg nasi Czytelnicy wyrzucili w błoto.

Wypadki

Ok. godz. 21 na obwodnicy w Wieliczce potrąconych zostało przez „fiata 126 p” dwoje pieszych: Monika M, lat 17 i Stanisław N. Znajdując się pod wpływem alkoholu, niespodziewanie weszli z pobożą na jezdnię. Oboje doznał bardzo poważnych obrażeń. Ranna została także kierująca „maluchem” 28-letnia Jolanta G. oraz pasażer — Andrzej O., gdyż samochód — na skutek nieudanego manewru omińnięcia pieszych — wypadł z jezdni i przeokołkował. (d)

teatry
SOBOTA — NIEDZIELA
Nieczynne.
kina

SOBOTA

KIÓW (Kraśnickiego 34): Gry wojenne (USA 12 lat) — 13.30; Był albo nie był (USA 15 lat) — 18; Zagadka nieśmiertelności (ang. 18 lat) — 20.15; KULTURA (Rynek Gł. 27): Casy ten zgiełk (USA 15 lat) — 14.20; Lokis (pol. 15 lat) — 16.15; W starym dworcu (pol. 18 lat) — 18; MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Tess (fr. 15 lat) — 16.15; MŁ. GWARDIA — STUDIUM (publ. 8): Iluzje: Filmowe komiks (fr.) — 16.18, 20; PASAŻ: Bajki — 12; Ballada o walecznym Ivanhoe (ZSR 12 lat) — 13; A stawka jest śmierć (fr. 18 lat) — 10, 15, 17, 19; SWIT D. SALA (os. Teatralne 10): Spokojnie to tylko awaria (USA 15 lat) — 15.30; Vabank II czyli rzybia (pol. 15 lat) — 17.20, 19.45; WIELKI WID DUTY SALA (os. Na Skarpie 7): Imperium kontraktowe (USA 12 lat) — 15.15; Powrót Jedi (USA 12 lat) — 17.30; Alibama (pol. 18 lat) — 20; UBIECZA (Boh. Stalingradu 16): Miłość z listy przebojów (pol. 15 lat) — 16.15; Ballada o Narayamie (jap. 18 lat) — 18.30; Pechowiec (fr. 18 lat) — 21 (przedpremierowy); UGOREK (os. Ugorek): Wodne dzieci (ang. b.o.) — 15.30; Czuję się świetnie (pol. 12 lat) — 17.30; Cena strachu (USA 18 lat) — 19.30; WARSZAWA (Stradom 15): „1941” (USA 15 lat) — 15.30; Rok niebezpiecznego życia (austral. 15 lat) — 17.45; Klasztor Shaolin (Hongkong 15 lat) — 20; WISLA (Gazowa 27): Kamienie tablicy (pol. 15 lat) — 15.30, 19; WOLNOĆ (os. Sycyzja 1): Superman III (USA 12 lat) — 10; Mały Huzar: Winnou i Apanacz (jap.-RFN b.o.) — 12, 13.45; Sprawa się rypla (pol. 15 lat) — 16.30, 18.45; Upiór kapelusznika (fr. 18 lat) — 21 (przedpremierowy); WRZOS (Zamojskiego 50): E. T. (USA b.o.) — 15.45; Wielki Kru (pol. 18 lat) — 18.20.

KRZESZOWICE — Nowości: Błękitny Grom (USA 15 lat). MYŚLENICE — Wisła: Gry wojenne (USA 12 lat). NIEPOŁOMEĆ — Bajki: Zandarm na emeryturze (fr. 12 lat). SKAWINA — Plastik: Klasztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat); Błękitny Grom (USA 15 lat); Inne spojrzenie (węg. 18 lat) — 20.15; PASAŻ: Bajki — 12, 13, 14; A stawka jest śmierć — 10, 15, 17, 19; SWIT: Korajal na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.) — 13.30; popoł. jak w sob. SWIATOWID: Błękitny Grom (USA 15 lat) — 13; popoł. jak w sob. UGOREK (os. Ugorek): Wodne dzieci (ang. b.o.) — 15.30; jak w sob. WRZOS: Bajki — 12; Gangsterzy zos (kanad. 15 lat) — 13; popoł. jak w sob.

DOBRCZYCE — Raba: Czy lecisz z nami pilot (USA 12 lat) GDÓW — Promyk: Dolina szczęścia (pol. 16 lat); Czy lecisz z nami pilot (USA 12 lat).

POZOSTAŁE KINA nieczynne.

szpitale DYZURNIE

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGICZNY: os. Na Skarpie 65; niedz.: Kopernika 21. **CHIRURGI DZIECIĘCIE**: os. Na Skarpie 65; niedz.: Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY**: Kopernika 23a. **UROLOGICZNY**: os. Na Skarpie 65; niedz.: Grzegorzka 18. **OKULISTY**: os. Na Skarpie 65; niedz.: Kopernika 23.

TYLKO W SOBOTE

DYZURNIE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8-14); zgłaszanie wizyt domowych (8-12).

SRÓDMIEŚCIE: (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-96 (8-19); gabinet stomatologiczny (8-14); Skawinska 8 — tel. 66-34-22; Długa 38 — tel. 22-86-77; Radomska 36 — tel. 11-26-44; Ulanów 29a, tel. 11-53-33.

NOWA HUTA (os. Jagiellońskie 1) — tel. 48-56-26 (8-19); gabinet stomatologiczny (8-14); (os. Na Skarpie) — tel. 44-19-30; (os. Złoty Wiek) — tel. 48-20-70; (os. Wzgórza Krzeszowskie) — tel. 44-57-77; zgłaszanie wizyt domowych — tel. 44-17-70.

KROWDZIE (Wajtkowska 3) — tel. 33-21-97 (8-19); gabinet stomatologiczny (8-14); Rusznikarska 17 — tel. 34-01-77; (os. Widok) — tel. 37-01-40; (al. Kraśnickiego 28) — tel. 22-52-56.

PODGÓRZE (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8-19); gabinet stomatologiczny (8-14); (Teligi 8) — tel. 55-05-25; (Stawka 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewiczka 7) — tel. 66-87-00; (ul. Na Kozłowiec) — tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: **DYZURNIE OSR. ZDROWIA** (8-14); Jerzmanowice, Skala, Golcza, Iwanowice, Trzyczęła — Kład, Dzielnie, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Likli, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siępraw, Peim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Buczka 2a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobczyce (Rynek 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

wystawy

SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (10-15). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10-15). **MUZEUM KATEDRALNE** (10-15). Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (sob. 8-15, niedz. 12-15). **MUZ. W PISKOWYM SKALE** (10-15). **MUZ. W WIELICZCE** (10-15). **MUZ. W LENINIE** (Popoł. 5): Wystawy: „Lenin w Polsce”, „Nigdy więcej wojny — nigdy więcej! Leninowska polityka pokoju” (8-17, wst. woln), niedz. (9-15, wst. woln). **DOM LENINA** (Kr. Jadvigi 41): „Wystawy: „Mieszkanie Lenina”, „Revolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej” (9-15, wst. woln). **MUZ. HISTORYCZNE**: **KRZYSZTOFORY** (Rynek Główny 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa” (9-15). **FRANCISZKAŃSKA 4**: Wystawa „Kraków w malarstwie, grafice i małych formach rzeźbiarskich” (9-15). **WIEŻA RATU-SZOWA** (9-15). **JANA 12**: Wyst. Militaria i zegary (9-15). **POMORSKA 3**: Wyst. „Mieczystwo i walka Polaków w latach 1939-1945” (niedz.). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wyst. „Z dziejów kultury Żydów” (9-15). **GOLEBIA 4**: Wystawa „Oficyna Intrigatorka R. Jahody” (10-14). **MUZ. PRZYRODNICZE** (Stawkowska 17): Współczesna fauna polska (niedz.). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wyst. „Polska kultura ludowa” (9-15). **GALERIA ARCHAIDY** (pl. Zamkowa 1): Wyst. „Historia Muzeum Narodowego (Sułkiewicz)”; Wystawy: „Starożytność i średniowiecze Malopolski”, „Pradzieje Nowej Huty”, „Mu-mie egipskie w świetle problem X”, „Bron pan-cerna II wojny światowej”, „Pozegnanie przedmieścia” (14). (Fotogr. L. Dzielicki): (14-18). **GALERIA ŚW. WOJCIECHA** (Rynek Gł. 27): Wyst. „Dzieje rynku krakowskiego” (13-17). **APTEKA „POD ORELEM”** (plac Bohaterów Getta 18): Muzeum Pamięci Narodowej (10-16). **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 3): (11-17). BWA (plac Szczepański 3): Wystawa „Krakowskie malarze, rzeźbiarze i graficy w 40-lecie PRL” (11-15). **GALERIA ARKADY** (plac Szczepański 3): (11-18). **MUZEUM NARODOWE** (Sułkiewicz): Galeria pol. sztuki XIX w. (10-16). **MUZEUM WYSPAŃSKIE-GO** (Kamienica 9): (niedz.). **KAMIENICA SZOLAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki od 1784 roku (niedz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (10-15). **NOWY EMALC** (al. Gł. 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku; wyst. „Krakowskie malarze, rzeźbiarze i graficy w 40-lecie PRL” (10-15). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI** „WYDŁÓWKA” (Tetmajera 28): „Folklor;

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA, NIEDZIELA 1985-08-24-25 Bartłomieja, Ludwika

wsł. podkrakowskiej” — (niedz.). **MUZEUM LOTNICZWA** (al. Piłsudskiego 17): (10-18). **SALON TSPF** (al. Szczepański 4): Wyst. „Krakowskie malarze, rzeźbiarze i graficy w 40-lecie PRL”; Wyst. „Wzornictwo przemysł. Wioch” (11-18). **SALON WYST.** (N. Huta, al. Róż 3): Wyst. prac członków Stowarzyszenia Malarzy Polskich (10-17). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 11-15): **GALERIA**: Wystawa plakatów J. Czerniawskiego (11-15). **KLUB MPiK** (plac Centralny): (11-19) niedz. (11-15). **CZYTELNIKA**: (11-19), niedz. (11-15). **GALERIA**: (11-19), niedz. (11-15). **OSRODEK TEATRU CRICOT 2** (Kanonica 3): Wyst. „Witkacy i Teatr Cricot 2” (11-15), niedz. (niedz.). **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): (8-19). **WIELICZKA**: **ZAMEK ZUPNY** (niedz.). **MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH**: (8-18).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZYBY” (al. Pokoju 81), tel. 48-00-84 (6-22), niedz. (10-18).

ZIELONY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanieszczenia środowiska): 21-33-84 (7-20); niedz. (8-15).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (8-22).

ZEGUGA KRAKOWSKA: tel. 22-82-65, 22-18-60, 22-57-65 (rejsy statkiem po Wiśle do Białej); o godz. 9, 11, 13, 15, 17; niedz. 9-18.

radio

SOBOTA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

4.00-8.00 Poranne Sygnały, 8.00-8.45 Prognoza pogody, inf. muz. — 8.45 Złoty. Związ. 9.00-11.00 Lato z Radiem, 11.57 Komun. 12.30 Muz. folk. malow. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców, 13.30 Konc. reklamowy, 14.05-14.55 Mag. muz. „Rytm”, 15.55 Radio Kierowców, 16.05 Muz. i aktualn. 17.00 Studio Sport: relacje ze spotkań o mistrzostwo i ligi polskiej nożnej, 17.25 Alkoholizm, alkohol. „Matyszkowice”, 18.20 Studio Sport — ciąg dalszy, 19.20 Kronika Spartakiady Armii Zaprzysiężonych, 19.30 Radio dzieciom, „Dom tysiąca niespodzianek” — słuch. 20.05, 20.15 Przy muz. o sporcie, 20.55 Komun. Total. Sport, 21.00 Komun. 21.05 Radiowy Tyg. Kult. 21.25 Gwiazdy operowe w lekkim nastroju, 22.20 Na rockową nutę, 23.25 Zaproszenie do tańca.

SOBOTA

PROGRAM III

7.00 Serwis Trójki, 7.05 Mel. przedbudz. 8.00 Sprawy i sprawy wielkiego świata, 8.10 Komu piosenka... 8.45 Katy widzenia, 9.00 Muz. poranne filmowy, 9.30 Z mojej płyty, 10.00 „Tylko 50 minut” — „BAR” — Beata Kozłowska aud. rozr. 10.50 Bliźnięta spotk.: „Tajniki grafologii”, 11.00 Po dachach Warszawy: Franas Cabrel, 11.30 „Nieznanne listy z czasy J. Iwaszkiewicza” — słuch. doch. 12.00 Recital Claudia Arnauda, 12.50 Bliźnięta spotk.: „Tajniki grafologii”, 13.00 Serwis Trójki, 13.05 Niech gra muz. 14.00 Przynależność i J. Jodycki, 14.15 Teodora i przyjaciele — nowa płyta zespołu „The Adventurers”, 15.00 Życie na gorąco — przegląd wyd. tyt. 15.30 Odkryzione przeboje, 15.50 Bliźnięta spotk.: „Tajniki grafologii”, 16.00 Dzieła, interpret. nagrania, 17.00 Powiekszenia, 17.30 Stare i nowe nagrania Trójki, 18.00 „Desert”, 18.20 Wzrosty na temat, 19.05 Baw się razem z nami, 21.00 „Głuchy czardziej” — aud. post. 21.20 Koncertowy aneks — „Muzycznych portretów” — G. Łobaszewska, 22.00 Rozmowa przed północą: Z. Kalużyński, 22.10 Braterskie przedpółnocą, 22.30 Samśel, 23.00 Zapraszamy do Trójki — Olsztyńska noc bluesowa 85, 23.50 „Potworne poglądy cynicznych krasnoludków” — odc. 13.

radio

SOBOTA

PROGRAM III

7.00 Serwis Trójki, 7.05 Mel. przedbudz. 8.00 Sprawy i sprawy wielkiego świata, 8.10 Komu piosenka... 8.45 Katy widzenia, 9.00 Muz. poranne filmowy, 9.30 Z mojej płyty, 10.00 „Tylko 50 minut” — „BAR” — Beata Kozłowska aud. rozr. 10.50 Bliźnięta spotk.: „Tajniki grafologii”, 11.00 Po dachach Warszawy: Franas Cabrel, 11.30 „Nieznanne listy z czasy J. Iwaszkiewicza” — słuch. doch. 12.00 Recital Claudia Arnauda, 12.50 Bliźnięta spotk.: „Tajniki grafologii”, 13.00 Serwis Trójki, 13.05 Niech gra muz. 14.00 Przynależność i J. Jodycki, 14.15 Teodora i przyjaciele — nowa płyta zespołu „The Adventurers”, 15.00 Życie na gorąco — przegląd wyd. tyt. 15.30 Odkryzione przeboje, 15.50 Bliźnięta spotk.: „Tajniki grafologii”, 16.00 Dzieła, interpret. nagrania, 17.00 Powiekszenia, 17.30 Stare i nowe nagrania Trójki, 18.00 „Desert”, 18.20 Wzrosty na temat, 19.05 Baw się razem z nami, 21.00 „Głuchy czardziej” — aud. post. 21.20 Koncertowy aneks — „Muzycznych portretów” — G. Łobaszewska, 22.00 Rozmowa przed północą: Z. Kalużyński, 22.10 Braterskie przedpółnocą, 22.30 Samśel, 23.00 Zapraszamy do Trójki — Olsztyńska noc bluesowa 85, 23.50 „Potworne poglądy cynicznych krasnoludków” — odc. 13.

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wyst. ze zbiorów muzeum w Rabce: „Darmy w sztuce ludowej i amatorskiej” (10-13). **MDK** (Świerzeckiego 14): Wyst. fotograficzna: Motocyklowe mistrzostwa świata w rajdach obserwacyjnych — Myślenice 85 (14-21). **MIEJSKIE SAŁE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH**: (3 Maja 10): Wyst. ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Myślenicach, prywatnych i własnych: „Malarstwa w malarstwie” (10-13), niedz. (niedz.).

szpitale DYZURNIE

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGICZNY: os. Na Skarpie 65; niedz.: Kopernika 21. **CHIRURGI DZIECIĘCIE**: os. Na Skarpie 65; niedz.: Prokocim. **LARYNGOLOGICZNY**: Kopernika 23a. **UROLOGICZNY**: os. Na Skarpie 65; niedz.: Grzegorzka 18. **OKULISTY**: os. Na Skarpie 65; niedz.: Kopernika 23.

TYLKO W SOBOTE

DYZURNIE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8-14); zgłaszanie wizyt domowych (8-12).

SRÓDMIEŚCIE: (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-96 (8-19); gabinet stomatologiczny (8-14); Skawinska 8 — tel. 66-34-22; Długa 38 — tel. 22-86-77; Radomska 36 — tel. 11-26-44; Ulanów 29a, tel. 11-53-33.

NOWA HUTA (os. Jagiellońskie 1) — tel. 48-56-26 (8-19); gabinet stomatologiczny (8-14); (os. Na Skarpie) — tel. 44-19-30; (os. Złoty Wiek) — tel. 48-20-70; (os. Wzgórza Krzeszowskie) — tel. 44-57-77; zgłaszanie wizyt domowych — tel. 44-17-70.

KROWDZIE (Wajtkowska 3) — tel. 33-21-97 (8-19); gabinet stomatologiczny (8-14); Rusznikarska 17 — tel. 34-01-77; (os. Widok) — tel. 37-01-40; (al. Kraśnickiego 28) — tel. 22-52-56.

PODGÓRZE (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8-19); gabinet stomatologiczny (8-14); (Teligi 8) — tel. 55-05-25; (Stawka 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewiczka 7) — tel. 66-87-00; (ul. Na Kozłowiec) — tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: **DYZURNIE OSR. ZDROWIA** (8-14); Jerzmanowice, Skala, Golcza, Iwanowice, Trzyczęła — Kład, Dzielnie, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Likli, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siępraw, Peim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepolomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Buczka 2a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobczyce (Rynek 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

wystawy

SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (10-15). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10-15). **MUZEUM KATEDRALNE** (10-15). Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (sob. 8-15, niedz. 12-15). **MUZ. W PISKOWYM SKALE** (10-15). **MUZ. W WIELICZCE** (10-15). **MUZ. W LENINIE** (Popoł. 5): Wystawy: „Lenin w Polsce”, „Nigdy więcej wojny — nigdy więcej! Leninowska polityka pokoju” (8-17, wst. woln), niedz. (9-15, wst. woln). **DOM LENINA** (Kr. Jadvigi 41): „Wystawy: „Mieszkanie Lenina”, „Revolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej” (9-15, wst. woln). **MUZ. HISTORYCZNE**: **KRZYSZTOFORY** (Rynek Główny 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa” (9-15). **FRANCISZKAŃSKA 4**: Wystawa „Kraków w malarstwie, grafice i małych formach rzeźbiarskich” (9-15). **WIEŻA RATU-SZOWA** (9-15). **JANA 12**: Wyst. Militaria i zegary (9-15). **POMORSKA 3**: Wyst. „Mieczystwo i walka Polaków w latach 1939-1945” (niedz.). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wyst. „Z dzie

POMIDORY Z JAJAMI

8 dużych, ładnych pomidorów umyć, ścinać im piętki i wydrążyć delikatnie miąższ, lekko wewnątrz posolić, można użyć „visany” o ulubionym smaku. W płaskim rondlu rozgrzać 2 łyżki oleju (najlepiej słojowego), dodać 2 posiekane żółtka czosnku. Do każdego pomidora wbić jajko, posolić, a najlepiej posypać „visaną” koperkowo-selewowa lub czabrowo-lubczykowo-cebulowa. Pomidory ułożyć w rondlu z rozgrzanym olejem i bez przykrycia wstawić do nagrzanego piekarnika. Będą gotowe, gdy białka się zetną.

JARZYNA PO WŁOSKU

Potrawa smaczna, zdrowa i niskokaloryczna. 1/2 kg cebuli umyć, obrać, drobno posiekać, 1/2 kg strąków papryki umyć, oczyścić z gniazdek nasennych i pokroić w poprzek na paski szerokości 1/2 cm. 1/2 kg pomidorów umyć, obrać ze skórki, pokroić na ćwiartki. 2 żółtka czosnku rozgnieść z solą.

W rondlu podgrzać 6 dag oleju, a kto nie lubi oleju, użyje margaryny lub masła. Na gorący tłuszcz dajemy wcześniej przygotowaną cebulę i czosnek — smażyć około 5 minut, tak, by cebula była szklista, lekko przyżółcona. Dodajmy przygotowaną wcześniej paprykę, a po 10 minutach pomidory. Do smaku

szczyptę bazyli i soli. Dusimy jeszcze 10 minut.

SALATKA Z FASOLKI SZPARAGOWEJ

Oczyścić 1 kg fasolki szparagowej, pokrajać ją w ukośne kawałki, wrzucić na wrzątek (osolony z dodatkiem szczypty cukru) i gotować, aż będzie miękka. Odcedzić, odsączyć, ostudzić.

Teraz 6 łyżek winnego octu lub soku cytrynowego mieszamy z 1/4 szklanki wody, do smaku dodajemy 1 pełną łyżeczkę cukru, sól, pieprz. Zagotowujemy. Do tego wrzatkę wrzucamy i cebulę średniej wielkości, obraną i drobno posiekaną i zagotowujemy. Ostudzić, zalać fasolką, dodając 2 łyżki oleju. Całość wymieszać.

SOS Z PAPRYKI

Duży strąk słodkiej papryki umyć, obrać ze skórki, oczyścić z pesteczek, pokrajać w kostkę, 2 dzurki pomidory umyć, obrać ze skórki, pokrajać w ćwiartki, wyjąć pestki i rozetrzeć miąższ. Przygotować sos majonezowy z 2 żółtek, łyżki soku z cytryny i 3/4 szklanki oliwy lub oleju. Do smaku dodać soli i pieprzu. Połączyć z pastą pomidorową i pokraja-

nia w kostkę paprykę. Wymieszać. Sos ten najlepiej nadaje się do mięsa pieczonego.

SALATKA Z OWOCÓW

Jabłko sporej wielkości, 2 gruski bardzo soczyste, 2 brzoskwinie lub 6 moreli, kilka śliwek — umyć, obrać lub wyjąć pestki i pokrajać w cienkie plasterki (ostrym nożem). Skropić sokiem cytrynowym i wymieszać. 1/2 szklanki śmietanki ubić z 2 łyżkami cukru pudru i z cukrem waniliowym, zalać owocami. Podawać z biszkoptami, bezami, lodami.

PIECZONE ŚLIWKI

1/2 kg śliwek węgerek myjemy, usuwamy pestki i układamy na płaskiej blasze do pieczenia. Wstawiamy do gorącego piekarnika na około 10 minut. Pilnujemy, aby się śliwki nie zmieniły. Uplecione śliwki przekładamy do salaterki i polewamy bitą śmietaną z cukrem i cukrem waniliowym, ale dodatkowo smaczne posypane cukrem i obrubną cynamonem.

SZARLOTKA — NA SPECJALNE ZAMÓWIENIE

30 dag mąki, 8 dag drożdży, 15 dag masła, 3 żółtka, 3 łyżki cukru, 1/2 laski wanilii, 3

łyżki śmietany, parę łyżek miodu, 1 kg jabłek, łyżka posiekanej, usmażonej w cukrze skórki pomarańczowej, trochę tartej bułki, 5 dag orzechów, cukier puder do posypania.

Drożdże rozetrzeć z łyżeczką cukru, dodać mleka i 2 łyżki mąki, wymieszać, postawić w ciepłe na kwadrans. Żółtka utrzeć z cukrem do białości. Do wyrobionego zaczynu dodać żółtka, mąkę, śmietaną i stopniowo stopione masło. Ciasto wyrobić i 2/3 rozwałkować, wyłożyć nim dno i boki wysmarowane masłem i posypane tartą bułką tartownicą. Umyte jabłka obrać, pokrajać na cząstki, usunąć gniazdko nasienne. Na powierzchni ciasta w tortownicy rozłożyć skórkę pomarańczową, posypać tartą bułką, ułożyć grubą warstwę jabłek, lekko posypać cukrem i posiekanymi orzechami. Pozostawiona część ciasta rozwałkować, wykrajać równe centymetrowe paski i ułożyć z nich kratkę na powierzchni jabłek. Wstawić do piekarnika o temperaturze 220 stopni C, gdy ciasto nieco się zmieni, temperaturę obniżać. Uplecione ciasto posypać cukrem z wanilią. Można przed podaniem uklekać szarlotkę bitą śmietaną.

Smacznego!

(LE)

Nr 124 U schyłku lata

Różnobarwne felgi

Zamieszczony w poprzednim tygodniu materiał na temat lakierowania felg na biało wywołał ogromne zainteresowanie smotoryzowanych, pragnących zmienić nieco standardowy wygląd swego pojazdu wyróżzającego w jednokolorowej wersji z dodatkową opłatą zmieniającą wygląd seryjnych samochodów zgodnie z gustami — i zasobnością kieszeni — właściciela. Kogo nie stać na zlecenie firmie takiej indywidualnej przeróbki może próbować sam zmieniać wygląd swego pojazdu, bo różnych dodatków nie brakuje.

wieloznaczny i odkrył brzeg opony od felgi usuwającej w sposób powolny i ten sposób kawałek gąsienicy, by ochronić opumienie przed polakierowaniem, co dla gumy nie jest korzystne.

Zmiana oznaczenia ogumienia STOMIL

Jak informuje główny konstruktor ogumienia DZOS STOMIL w Dębicy mgr inż. JERZY MATELWOSKI od 1 lipca 1988 r. obowiązuje nowy system oznaczania opon do samochodów zgodnie z gustami — i zasobnością kieszeni — właściciela. Kogo nie stać na zlecenie firmie takiej indywidualnej przeróbki może próbować sam zmieniać wygląd swego pojazdu, bo różnych dodatków nie brakuje.

SZYFROGRAM ŁAMIGŁÓWKA Z AGORY

Litery wyrazów z diagramu lewego należy przenieść do diagramu prawego zgodnie z numeracją i odczytać rozwiązanie — przywileje hebrajskie.

- A. sok gronowy przeznaczony do wyrobu wina, B. admirał, zwycięzca spod Trafalgaru, C. pisarz sławiący oś lub kogó, D. samochód lub bryczka, E. układ powodujący przerwanie wałk srobných, F. mały solenizant z 8 maja, G. celownik lub „judas”, H. serwatka z owocowego mleka.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do 31 sierpnia br. (decyduje data stempla). Czekaj pięć ksiątek, które rozlosujemy wśród nadawców prawidłowych rozwiązań.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z AGORY Z NR. 185 „GK”

Rozwiązanie: Nie powierzaj ośu kocy, gotów sobie uciąć uszy. Feliks Rajczak.

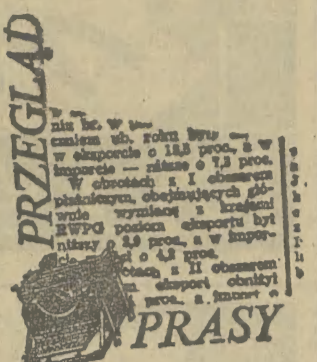
(fusz, etap, leż, lbia, kusi, sied, roki, Acre, Juno, ciąg, kwój, Azow, kolo).

NAGRODY WYLOSOWALI: A. Celifski, O. Sarania, K. Strachowska — Kraków, R. Mielnik — Nowy Targ, Z. Skoczeń — Stary Sącz.

ŁAMIGŁÓWKA Z AGORY

Grid for the crossword puzzle with letters A-H and numbers 1-6.

SZYFROGRAM RYSZARD TRELA



WCZASY '85

„Sytuacja jest niepokojąca. Oto z badań GUS wynika, że w ub. r. spośród rodzin pracowniczych na wczasy wyjechało niewiele ponad połowę, przy czym w środowisku robotniczym procent ten był znacznie niższy. Wszystko wskazuje na to, że w bieżącym roku będzie jeszcze gorzej. Przyczyna okazuje się prozaiczna: brak pieniędzy. Przy obecnych kosztach wczasów, sięgających przeciętnie kilkunastu tysięcy złotych, trzyosobowa rodzina musi wyłożyć za dwutygodniowy pobyt od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu tysięcy. Wielu ludzi na taki wydatek po prostu nie stać.”

OSTRZEŻENIE

W wielu tytułach przewija się tragedia jaka wydarzyła się we wrocławskim szpitalu. Śmierć osmiorga niemowląt wstrząsnęła całym krajem. Podobne dramaty zdarzały się już wcześniej, ale opinia publiczna nie zawsze była o tym informowana. Czy można było przewidzieć? Czy można było zapobiec? Antoni Wysocki w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM” sugeruje, że przynajmniej na to pierwsze pytanie można dać odpowiedź twierdzącą.

W. PSTRĄG-DWORZAŃSKA

„W latach 1947-1977 na szkodę obiektów sakralnych popełniono około 69 proc. ogółu czynów skierowanych przeciwko dobremu kultury. W wyniku tych przestępstw skradziono obiekty o wartości szacunkowej około 184 000 000 zł. Trzeba zwrócić uwagę, że są to wartości znacznie zaniżone i średnio należy je powiększyć o około 3,5 do 4 razy!”

KOŚCIOŁY POD SPECJALNYM NADZOREM

„W latach 1947-1977 na szkodę obiektów sakralnych popełniono około 69 proc. ogółu czynów skierowanych przeciwko dobremu kultury. W wyniku tych przestępstw skradziono obiekty o wartości szacunkowej około 184 000 000 zł. Trzeba zwrócić uwagę, że są to wartości znacznie zaniżone i średnio należy je powiększyć o około 3,5 do 4 razy!”

NOWE CŁO

„VETO” omawia w skrócie nową taryfę celną. Wygląda na to, że taryfa ta nie jest zachwycająca. My zresztą też, bo niby dlaczego kupony za granicą „iso 1500” zmusi nas (jeżeli chcemy sobie poleździć) do uiszczenia opłaty celnej w wysokości 1 200 000 zł! Jest to dużo więcej niż wynosi oficjalna cena tego samochodu w kraju. No cóż, europeizujemy się. Choć od telewizorów kolorowych wzrosło z 4000 zł do 10 000 zł. Od zestawów (radio-magnetofofon, radio-telewizor) — średnio dwukrotnie. Żeby było nienasenny, jeżeli będą to zestawy służące do odbioru kolorowego albo stereo czy kwadrójonowe, co zostało zwiększone dodatkowo o 100 a nawet 200 proc. Pomniemy mamy za wiele magnetofofonów, co wynosi obecnie zamiat 10 000 zł — 20 000 zł. Podobnie z urządzeniami wideo...”

KULTURALNA PUSTYNIJA

Janusz Atlas, któremu w wizerunku na festiwalu opolskim kultury studenckiej wybrał się na tegoroczny FAME, Przywileji stamtąd wnioski jak w tytule. Mimo to uważa (ostatni numer „ITD”), że FAMA jest niebuderna. Niech istnieje choćby po to, aby wszyscy mogli się zorientować w stanie kultury studenckiej.

JANUSZ HAŃDEREK



podaje po raz 466. WOJCIECH MACHNICKI

Takie dodatki pojawiły się ostatnio w naszym kraju. Należy do nich niewątpliwie lakier do felg firmy HOLTS w pojemnikach aerolowych wystarczających do polakierowania 5 felg. Najtańszy jest — jak już informowaliśmy — lakier biały — 2,20 USD. Wszystkie lakiery HOLTS są bowiem dostępne za waluty wymienialne i bony Banku Pekao przy stoisku motoryzacyjnym PEVEUX w Krakowie przy ul. Szymanowskiego 14 oraz w sklepie WPHW w Zakopanem przy al. 1 Maja 5. Również 3 dolary USA kosztuje pojemnik z lakierem czarnym. Można nim powlekać zarówno felgi — co nie wygląda najlepiej przy niektórych modelach samochodów — ale także można czarnym lakierem wykonywać ozdoby na blachach nadwozia np. lakierując na czarno ramki szyb w drzwiach bądź czarne „rajdowe” pasy na masce silnika. Zresztą dla tych celów ów czarny lakier był projektowany, jako że nosi nazwę „rajdowego”.

Jaka data produkcji opony?

Wraz ze zmianą przepisów dotyczących produkcji ogumienia samochodowego (a są one zawarte w normie PN-84/C-04300.043. „Wymiary i charakterystyka techniczna opon do samochodów osobowych i przyczep”) ujednolicony został system oznakowania daty produkcji opony. Jest to obecnie oznakowanie trzycifrowe, od którego już zresztą czasu stosowane w Dębickich Zakładach Opon Samochodowych STOMIL w Dębicy. I tak przykładowo oznaczenie daty produkcji opony 345 oznacza, iż została ona wyprodukowana w 34. tygodniu roku kończącego się na cyfrę 5 (czyli 1985).

Jeżeli ktoś decyduje się na polakierowanie felg lakierem w aerolu powinien oczyścić tarce z rdzy, zakonserwować je jakimś środkiem antykorozyjnym. Powierzchnia felgi powinna być chropiawa (trzeba stary lakier zmatowić np. papierem ściernym i oczyścić z pyłu. Opony w zasadzie nie trzeba zdejmować z felg, ale należy obciąć kółko z samochodu, wypuścić zeń powietrze.

Zderzenia z Temidą

Ten blok mieszkalny nazywany jest po prostu „mrowkowcem” a to dlatego, iż jego pojemność należy do imponujących. Wysoki na dziesięć pięter, podzielony na kilkanaście (zau. klatkę. Nietrudno obliczyć, że w domu tym lokum znalazło grubo ponad tysiąc mieszkańców. Jak w każdym tego typu zbiorowości miały tutaj miejsce przypadki budzące zainteresowanie sąsiadów, były sąsiedzi nieporozumienia, a nawet ostre konflikty. Do tej pory jednak w „mrowkowcu” nie zanotowano szczególnie burzliwych zdarzeń, bo do takich trudno przecieć zaliczyć jakies tam przewrasy osobistego życia pana X czy pani Y. Przyszły dzień, który przyniósł ze sobą niepokój mieszkańców wspomnianego domu.

Madonna pokazuje nie tylko pepek

Madonna z pewnością mogłaby się obyć bez takiej reklamy! Nie dość że lubuje się w strojach odsłaniających pepek, to jeszcze „Playboy” i „Penthouse” zamierzają opublikować zdjęcia mocno rozgniewanej gwiazdy. Oba magazyny równocześnie wpiły na ślad cennych fotografii. (Notabene jako przykładnia katolicka Madonna 16 sierpnia br. wzięła ślub w kościele). Otóż przed sześciu laty gdy jako nieznana nikomu młoda dziewczyna przysmarowała głodem, zgodziła się pozować nago dwóm nowojorskim fotografom. Wówczas przyniosła jej to... jedyne 30 dolarów i starczyło w sam raz na kilka hamburgerów. Dzisiaj piosenkarka zarabia miliony. Ale jak mawiał Oscar Wilde: „przeszłości nie da się okupić za żadne pieniądze świata...”

Księżniczka Monaco — publiczne oświadczy

Wokalistka zespołu Van Halen (przynajmniej blondyn) nazywał ją „rockową księżniczką” i na dowód miłości od pierwszego wejścia, podczas występu telewizyjnego będąc przy głowie i na wizji, z miejsca poprosił ją o rękę, pogra-

KRZYŻÓWKA

Crossword puzzle grid with clues in Polish.

PIONOWO: 1. mieszkaniec wozu z Poznania...

Dokładnie w tydzień po pierwszym włamaniu w „mrowkowcu” zanotowano włamanie nr 2. Tym razem ograbiono mieszkanie rodziny Z. Metoda była identyczna, identyczny był także sposób doboru łupu. Tylko gotówka i tylko biżuteria. Wartość łupu również była godna uwagi — ponad 850 tys. zł.

Sąsiad

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

Jeden wystarczy

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

Nowa pasja Liz

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

Po „Dantonie” — Iwan Groźny

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

Paul Newman for men

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

PIONOWO: 1. mieszkaniec wozu z Poznania...

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

Max Factor najbardziej odpowiednim mężczyzną do lansowania na rynku nowej serii kosmetyków dla panów jest Paul Newman.

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

W. PSTRĄG-DWORZAŃSKA

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

W. PSTRĄG-DWORZAŃSKA

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

W. PSTRĄG-DWORZAŃSKA

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

W. PSTRĄG-DWORZAŃSKA

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

W. PSTRĄG-DWORZAŃSKA

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.

W. PSTRĄG-DWORZAŃSKA

„mrowkowcu”. Okradziono więc rodzinę A. (łup prawie 600 tys. zł), rodzinę U. (łup ponad 450 tys. zł), rodzinę L., w przypadku której zanotowano rekord wartości łupu — prawie 2,5 mln zł. Jak łatwo obliczyć, w ciągu zaledwie 4 miesięcy włamania przyniosły przestępcy ponad 3,5 mln zł. W końcu jednak dobra passa włamywacza została przerwana, a przetrwał ją najzwyklejszy przypadek.